Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok III. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 6 grudnia 1937 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 335

Francja liczy się poważnie z koniecznością przyznania Polsce mandatów kolonialnych

Warszawa, 5. 12. (PAT) Wczoraj p. minister spr. zagr. Francji Yvon Delbos w towarzystwie p. ministra spr. zagr. J. Becka i ambasadora Francji Noela złożył o godz. 11.30 wizytę Panu Prezesowi Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiemu.

Z pałacu Prezydium Rady Ministrów p. minister Delbos w towarzystwie min. Becka i amb. Noela udał się do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie złożył wizytę Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

O godz. 13-ej minister Delbos złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13.15 min. Delbos udał się na Zamek, gdzie był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej podejmował na Zamku Królewskim p. ministra spraw zagranicznych Francji Delbosa oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Paryż, 5. 12. (PAT) Poranna prasa paryska komentuje spotkanie ministrów Delbosa i Neuratha na dworcu śląskim w Berlinie, jako

sensację polityczną.

„Excelsior" pisze, że ten wyjątkowej doniosłości politycznej gest kurtuazji, został całkowicie doceniony przez mi-



Min. Delbos w karykaturze

nistra spraw zagr. Francji. Fakt ten jest symptomatycznym ze względu na to, że miał miejsce

nazajutrz po wymianie poglądów francusko-brytyjskich.

Świadczy on o wspólnym przekonaniu obu rządów, że nie istnieją pomiędzy Francją i Niemcami nieporozumienia, które byłyby niemożliwe do wyjaśnienia.

„Petit Parisien" pisze, że krótka rozmowa na dworcu nie mogła pójść zbyt daleko. Doniosłość samego faktu polega nie na tym co obaj ministrowie powiedzieli, lecz w

samym spotkaniu, które zostało ocenione jako manifestacja kurtuazji po całych latach chłodu i wzajemnego nieporozumienia.

Zresztą gest ten ma wartość psychologiczną i trzeba będzie dalszej wymiany zdań francusko-niemieckich, aby można było go wykorzystać na terenie czysto-politycznym.

Cała prasa paryska bez różnicy przekonań politycznych podnosi we własnych artykułach i telefonach swych specjalnych korespondentów, którzy udali się do Warszawy wraz z min. Delbos

serdeczność, z jaką min. Delbos spotkał się w Warszawie. Dzienniki przynoszą na naczelnych miejscach fotografię z dworca i przekazane przez P. A. T. fototelegramy ze spotkania min. Delbosa z min. Beckiem.

„Oeuvre" na naczelnym miejscu zamieszcza rysunek przedstawiający min. Delbosa wraz z min. Beckiem na tle Orła polskiego. Dziennik pisze: należy zarejestrować z zadowoleniem, że przyjęcia, zgotowane przez Polskę naszemu ministrowi i Francji, były serdeczniejsze, niż kiedykolwiek.

„Jour" pisze, że gorące przyjęcie, zgotowane przez Warszawę min. Delbos, było

najlepszym dowodem, iż stosunki francusko - polskie stały się ponownie takimi, jakimi powinny były być zawsze.

„Journal" w depeszy swego wysłannika specjalnego podnosi, że pierwsze spotkanie między min. Delbos i min. Beckiem, które trwało około półtorej godziny, odbyło się w atmosferze najwyższej serdeczności.

„Matin" podnosi, że

sojusz polsko - francuski został utrwalony przy równoczesnej normalizacji stosunków polsko - niemieckich i polsko - sowieckich.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Sygn. VI. 1. Pr. 249/37.

Wyciąg z protokołu wspólnego.

Sąd Okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w składzie: Wiceprezes S. O. Ł. Malicki, Sędziowie S. O. Dr. J. Locker i P. Dysiewicz, w sprawie Sygn. VI. 1. Pr. 249/37 konfiskaty czasopisma „Dziennik Polski" z daty Lwów 15 listopada 1937 Nr. 314 ABC — rozpoznawszy wniosek Wiceprokuratora Rej. V. z dnia 17 listopada 1937 Sygn. V. So. 275/37 o uznanie za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 14 listopada 1937 przez Starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę, wymienionego wyżej czasopisma z powodu, iż artykuł p. t. „2 godzinna audiencja przedstawicieli P. P. S. u P. Prezydenta R. P." od słów „W odpowiedzi" do słów „dla państwa", oraz od słów „Pójście na Zamek" do słów „Wrażenie szczerości", wrzeszcie od słów „Audiencja" do końca artykułu — zawiera znamiona przestępstwa z §. 24 ustawy prasowej i wyst. z art. 170 k. k.

na posiedzeniu niejawnym w dniu 20 listopada 1937 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie

postanawia:

pozostawić wniosek bez uwzględnienia i dokonaną konfiskatę uchylić.

Uzasadnienie.

W inkryminowanych ustępach wyżej wymienionego artykułu nie dopatrzył się Sąd znamion żadnego przestępstwa. W szczególności wobec braku twierdzenia, iż przedruk nastąpił ze świadomością o dokonanej konfiskacie względnie mimo na..życie ogłoszonego zakazu sądowego, brak w niniejszym wypadku znamion przestępstwa z §. 24 ust. prasowej. — Nie zachodzą również znamiona występku z art. 170 k. k., albowiem inkryminowane ustępy tegoż artykułu chociażby nawet zawierały nieprawdziwe wiadomości, nie są zdolne wywołać niepokój publiczny, tym bardziej, że one stanowią jedynie publicystyczne omówienie pewnego zdarzenia o charakterze politycznym.

Przewodniczący: Malicki w. r., Protokólant: apel. Mędraś w. r. Za zgodność: (podpis nieczytelny) Kierownik Sekretariatu.

Zniesienie ochrony lokatorów ciosem wymierzonym w rzesze pracujące

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł. — l. r.) Wśród wszystkich organizacyj i związków zawodowych pracowników umysłowych i fizycznych bardzo duże zaniepokojenie budzi projekt ustawy

o zniesieniu ochrony lokatorów.

Zniesienie ustawy uważane jest **jako dotkliwy cios w liczne rzesze pracujące. Stąd też wynika nastawienie zdecydowanej obrony oraz akcji za utraceniem tego projektu.**

P. Prezydent R. P. dziękuje
za gratulacje 70-lecia urodzin

Warszawa, 5. 12. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził telegraficznie podziękowanie J. K. M. królowej Holandii Wilhelminie, J. K. M. królowi Egiptu Faroukowi I, J. E. prezydentowi republiki łotewskiej p. Karlis Ulmanisowi i J. E. prezydentowi Finlandii p. Kyoesti Kallio za życzenia, nadesłane z okazji 70 rocznicy jego urodzin.

Dzień Patronki górników
Podniosłe uroczystości na Śląsku

Katowice, 5. 12. (PAT) Dzisiejsze uroczystości górnicze z okazji święta patronki górników św. Barbary wypadły na Śląsku szczególnie uroczyście, zbiegły się one bowiem z 15-leciem przyłączenia górnictwa śląskiego do Polski i 15-leciem urzędowania polskich władz górniczych na Śląsku.

Górnicy, wolni w dniu dzisiejszym od pracy, wzięli gremialny udział w uroczystościach, odbywających się na poszczególnych kopalniach. Główna uroczystość odbyła się w Katowicach.

Uroczyste nabożeństwo odprawił w kościele garnizonowym ks. dr. Proskosz, po czym dokonał poświęcenia sztandaru szkoły górniczej. Do licznie zebranych rzesz górników przemówił wojewoda Grażyński. Po dalszych przemówieniach dyr. Peche w imieniu Ministra przemysłu i handlu wręczył 555 górnikom, którzy przepracowali w górnictwie ponad 25 lat, dyplomy honorowe.

Polskie Radio wczoraj w godzinach południowych przeprowadziło interesujący reportaż z podziemi kopalni w Wieliczce.

Wypadek samochodowy starosty

Toruń, 5. 12. (PAT) Na szosie Brodnica—Nowe Miasto rozbił się, wpadając do rowu, samochód Wydziału Powiatowego, którym jechali starosta powiatowy w Nowym Mieście mgr. Kowalski, naczelnik urzędu skarbowego Szczepański oraz kpt. Dulęba. Wszyscy trzej pasażerowie doznali poważnych obrażeń. Przewieziono ich do szpitala w Nowym Mieście.

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Dziennik omawia dalej polskie postulaty kolonialne, podkreślając, że Polska ze względu na przeludnienie i brak surowców staje w szeregu państw, mających prawo do własnych kolonii.

„Republique“ pisze, iż **normalizacja stosunków polsko-niemieckich wprowadziła uspokojenie w tej części kontynentu europejskiego.**

Bezpośrednie porozumienie polsko-niemieckie było przyjęte niechętnie przez wyznawców doktryny bezpieczeństwa zbiorowego. Stanowisko dyplomacji polskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego zostało aż nadto dobitnie potwierdzone przez rozwój wydarzeń.

Ostatni komunikat londyński nawet **nie wspomina o bezpieczeństwie zbiorowym. Przyjaźń polsko-francuska, jak okazało serdeczne przyjęcie min. Delbosa w Warszawie, utrwala się. Sojusz polsko-francuski istnieje i będzie istnieć.**

Agencja Havasa, komentując piątkową rozmowę min. Becka z min. Delbosem pisze, iż pogłębiła ona korzystne wrażenie gorącego przyjęcia ministra francuskiego w Warszawie. W rozmowie tej podkreślono sprawy, wynikające z konferencji londyńskiej, oraz zagadnień ogólnych.

PRZYJAZD BASKIJSKIEGO PREZYDENTA

Perpignan, 5. 12. (PAT) Przybył tu prezydent rządu baskijskiego Aguirre, w towarzystwie szeregu osobistości. Udaje się on do Barcelony.

Konserwatyści usiłują otrząsnąć się z dotychczasowej roli murzyna

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł. — l. r.) Zwołany na dzień 12 grudnia do stolicy zjazd przedstawicieli organizacyj zachowawczych z całej Polski, budzi duże zainteresowanie.

Ostatnie wypadki na terenie parlamentu, w OZN, obozie legionowym oraz na terenie rządu niewątpliwie znajdą swoje echo w obradach konserwatystów.

Istniejące różnice taktyczne wśród ugrupowań konserwatywnych wobec dużego niebezpieczeństwa usuwania konserwatystów od wpływu na bieg życia politycznego w Polsce, każą przypuszczać, że zjazd dążyć będzie do wyjaśnienia wszystkich zasadniczych spraw.

Niektórzy twierdzą, że lepsze jest wyjaśnienie sytuacji, niż ewentualne konsekwencje pewnego rodzaju izolacji względnie odgrywania roli murzyna.

B. prez. Wojciechowski i gen. Haller nie wezmą udziału w niedzielnym zjeździe

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł. — l. r.) Duże zainteresowanie wywołało dziś **odwołanie przyjazdu b. prez. Wojciechowskiego i gen. Hallera na krakowski zjazd frontu Morges, który odbędzie się jutro w niedzielę.**

Jako przyczynę nieobecności władze frontu Morges podają rzekomą chorobę obu przywódców.

Należy zwrócić uwagę, że miał to być pierwszy występ gen. Hallera na zjeździe publicznym w charakterze prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy. Ogólnie uważają, że gen. Haller odwołał swój przyjazd **z powodu coraz głębszych dysonansów w szeregach frontu Morges, który, jak wiadomo, spotkał się w społeczeństwie z jednolicie nieprzychylną reakcją.**

W sferach frontu Morges decyzja gen. Hallera wywołała duże przygnębienie.

Wielki proces uczestników głośnych zajść w Bielsku

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł. — l. r.) Przed sądem okr. w Bielsku rozpoczął się dziś proces przeciw 31 oskarżonym o udział w głośnych zajściach w Bielsku i Białej, wywołanych w związku z morderstwem popełnionym przez Żyda Karola Normana na osobie robotnika Leona Wanata w dniu 19 września.

Jak wiadomo tego samego dnia doszło do krwawych zamieszek i wystąpień antyżydowskich. W czasie manifestacyjnego pogrzebu Wanata doszło do nowych demonstracyj, w których brały udział tysiące mieszkańców.

Kilku policjantów odniosło w tym czasie rany. W ciągu dzisiejszej rozprawy sąd przesłuchał kilku oskarżonych.

Potworna masakra robotników na torze kolejowym

Szczecin, 5. 12. PAT) Pomiędzy stacjami Zarnefanz a Belgrad pociąg towarowy najechał dziś rano na grupę robotników. Jedenastu robotników zostało zabitych, jeden ciężko ranny, sześciu lekko.

Zamach morderczy na posterunkowego P. P.

Warszawa, 5. 12. (Tel. wł. — l. r.) Władysław Kornaus koło Tarnowa rzucił się na posterunkowego P. P. z siekierą, gdy ten przybył jako asysta przy egzekucji, przy czym obciął mu palce u ręki. Kornaus został z miejsca aresztowany.

Marszałek Prystor u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 5. 12. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. Marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

„BUDŻET, A GOSPODARSTWO NARODOWE“

Warszawa, 5. 12.(PAT). W poniedziałek, dn. 6 grudnia br. o godz. 19.50, prof. dr Tadeusz Grodyński, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu wygłosi przed mikrofonem Polskiego Radia odczyt p. t.: „Budżet a gospodarstwo narodowe“.

DALSZE KULISY WERBUNKU OCHOTNIKÓW

Zurych, 5. 12. (PAT). Sędzia śledczy Gloor zakomunikował dziś, że szef komunistycznego biura, które werbowało ochotników do rządowego wojska hiszpańskiego, komunista Hans Anderfuhren został po powrocie z Francji aresztowany.

Lwów, dnia 4 grudnia 1937 r.

Szlak wodny Bałtyk — Morze Czarne

Mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszona na plenarnym posiedzeniu Sejmu, a stanowiąca przemówienie programowe, niewątpliwie będzie jeszcze niejednokrotnie tematem rozważań i dyskusji.

Dla Małopolski wschodniej mowa ta jest tym istotniejsza i donioślejsza, że przynosi konkretne postawienie problemu, o rozwiązanie którego całe nasze tutejsze społeczeństwo dopomina się głośno od szeregu miesięcy.

Do czasu powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego o problemie budowy kanału Bałtyk—Morze Czarne wraz z połączeniem przez skanalizowaną Górną Wisłę ze Śląskiem było głucho. Tu i ówdzie na ten temat odbywały się dyskusje, ale nie przeniknęły one do szerokich warstw społeczeństwa. Zresztą wysuwano wątpliwości na temat rentowności tego przedsiębiorstwa.

W chaosie stosunków gospodarczych oraz nastroju zmęczenia i troski o byt jutrzejszy zapomniano, że szukanie rozwiązań doraźnych, dorywczych nigdy nie da naszej gospodarce narodowej właściwego oblicza, ani też nie wyprowadzi nas z nędznej stopy życiowej w lepsze jutro. Jedynie realizacja wielkich problemów, mogących zasadniczo skierować gospodarstwo na nowe tory przy realnym ujęciu współczesnej międzynarodowej rzeczywistości gospodarczej, a w szczególności kierunków ekspansji naszego handlu, jest w stanie prawdziwie dźwignąć Polskę wzwyż.

Obóz Zjednoczenia Narodowego wysunął na czoło prac wymagających natychmiastowej realizacji właśnie zagadnienie budowy Kanału Bałtyk—Morze Czarne w oparciu o zagłębie węglowe i przy uwzględnieniu interesów Lwowa.

Posiedzenia Sekcji Przemysłowej Obozu były poświęcone omówieniu dotychczasowego stanu prac, podjęciu na nowo tego zagadnienia, zaktualizowaniu go i pobudzeniu dlań zainteresowania wszystkich warstw naszego społeczeństwa oraz przygotowaniu materiałów i projektów.

Czynny udział w posiedzeniach tak wybitnych znawców jak b. minister prof. Dr Matakiewicz i Rektor prof. Nadolski, gwarantował należyte techniczne postawienie sprawy, zaś obecność przedstawicieli władz i wojskowości oraz Izby Przemysłowo-Handlowej dawała rękojmię harmonijnego współdziałania wszystkich zainteresowanych czynników.

Zainicjowana w toku obrad Sekcji Przemysłowej O. Z. N. współpraca Lwowskiego Towarzystwa Politechnicznego oraz tutejszej Izby Handlowej i Przemysłowej, zaczęła przybierać wkrót ce realne kształty. Izba Handlowa uchwaliła wstawić do budżetu na rok 1938 odpowiednią kwotę na gospodarcze zbadanie rynków bliskiego wschodu. Zaś Towarzystwo Politechniczne przepracowuje problem od strony technicznej. Poza tymi instytucjami za natychmiastową budową kanału, wypowiedziała się Izba Rolnicza oraz sfery rolnicze. opublikowano wiele rezolucji znanych związków i stowarzyszeń, zaś Zjazd Gospodarczy Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyty we Lwowie dnia 11 września br. postawił problem budowy kanału na czoło zagadnień gospodarczych, domagających się natychmiastowej realizacji. Wiemy również, że Rada Miejska miasta Lwowa oraz Prezydium z prezydentem St. Dr. Ostrowskim na czele, zamierzają czynnie przyczynić się do realizacji budowy Kanału przez wstawienie do budżetu pewnej kwoty ze specjalną myślą o budowie odnogi kanału do Lwowa.

Stanowisko przedstawiciela Rządu na naszym terenie p. wojewody Dra Alfreda Biłyka pozwala mieć należycie ugruntowaną pewność, że sprawa budowy Kanału znajdzie w Nim wytrawnego orędownika.

Ale przypominana opinii i czynnikom rządowym budowa kanału nie stała się tylko sprawą lwowską; już dzisiaj szeroko o niej w Krakowie, Katowicach i Gdyni. To też zapowiedź przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego złączenia komunikacji na szlaku Bałtyk—Morze Czarne, będzie jak najgoręcej podjęta i stanowi znakomity dowód o wartości opinii społecznej dla prac obecnego Rządu.

P. wicepremier Kwiatkowski, który zrealizował zapowiedź zbudowania Gdyni i Mościc, zaś obecnie realizuje budowę Centralnego Okręgu Przemysłowego, którego przesunięcie do linii Bugu i Dniestru z centralą we Lwowie stało się już stwierdzoną i uznaną koniecznością, wykona niewątpliwie i tę swoją ostatnią zapowiedź. Całe społeczeństwo małopolskie stanie tu do pomocy, realizując praktycznie hasła zjednoczenia społeczeństwa z Rządem dla wielkiej pracy, która podciągnie naprawdę Polskę wzwyż.

Przed Lwowem i całą Małopolską wschodnią roztaczają się perspektywy, które należy wyzyskać. Mieszczaństwo miasta naszego ma prawdziwą okazję do wykazania swej żywotności i zajęcia należytego stanowiska w rzędzie poważnych czynników społecznych i gospodarczych.

Niewątpliwie Obóz Zjednoczenia Narodowego, który w renesansie tego wielkiego problemu narodowego magna pars fuit — będzie w dalszym ciągu pobudzał zainteresowanie, inicjatywę i wolę całego społeczeństwa, aby budowa Kanału odbywała się w tempie jak najszybszym, oraz w warunkach pozwalających na wzięcie w tym dziele udziału również inicjatywie prywatnej.

Doniosłe zmiany w Anglii na naczelnych stanowiskach w armii

Londyn, 4. 12. (PAT) Ogłoszone przez ministerstwo wojny zmiany na naczelnych stanowiskach armii brytyjskiej są b. doniosłe. Nowy minister wojny nie spełna 40 lat liczący, Hoare Belisha, energicznie przystąpił do zadania odwmłodzenia dowództwa wojska brytyjskiego.

Sir Cyryl Deverell, liczący 63 lata, marszałek polny i głównodowodzący szef sztabu imperialnego, powołany na to stanowisko przed 18 miesiącami zaledwie, z własnej inicjatywy zrezygnował ze swego stanowiska, aby uczynić miejsce dla młodszego wiekiem. Zamiast niego mianowany został o 12 lat młodszy generał major lord Gort, doniedawna płk. w armii brytyjskiej w Indiach, którego min. H. Belisha przed dwoma miesiącami dopiero powołał na stanowisko generalnego sekretarza ministerstwa wojny i przekonawszy się o jego zdolności i energii, podniósł odrazu, z pominięciem starszeństwa 20-tu generałów, do najwyższej w armii brytyjskiej godności — szefa sztabu imperialnego. Lord Gort, obejmując w wieku lat 51 stanowisko szefa sztabu imperialnego, bije swym wiekiem wszystkie rekordy i jest najmłodszym generałem na tym stanowisku w dziejach armii brytyjskiej.

Ponadto min. H. Belisha wskrzesił skasowane od wielu lat stanowisko zastępcy szefa sztabu imperialnego i znów z pominięciem starszeństwa wielu innych, powołał na to stanowisko płk. sir Ronalda Adama, liczącego 52 lata, a uchodzącego za jeden z najzdolniejszych mózgów armii brytyjskiej. Równocześnie ustąpiło z naczelnych stanowisk w sztabie szereg generałów, liczących powyżej 60-ciu lat, którzy zastąpieni zostali młodszymi oficeramI. Na ogół przeciętny wiek w dowództwie sztabu imperialnego armii brytyjskiej zniżony został z 63 do 52.

Min. H. Belisha zamierza również powołać do życia specjalną generalską radę strategiczną na wzór istniejącej we Francji najwyższej rady wojennej.

Przeprowadzenie w armii brytyjskiej tych energicznych reform stoi w związku z mechanizacją armii. Starszym generałom trudno było zastosować się do zmian, spowodowanych koniecznością mechanizacji i wojny chemicznej. Min. H. Belisha przeprowadzając swe zmiany, które całkowicie zaaprobowane zostały przez gabinet brytyjski, a zwłaszcza przez premiera Chamberlaina, który wstąpił na drogę wręcz rewolucyjną, uchylając całkowicie względy starszeństwa i wysuwając jako walor sta nowiący o powołaniu na naczelne stanowiska w armii cechy charakteru, umysłu i zdolności.

Wielkie zainteresowanie młodą architekturą polską we Włoszech

Mediolan, 4. 12. (PAT). W pięknej sali starożytnego zamku Sforzów otwarta została tu, przeniesiona z Wenecji, wystawa prac studentów architektury warszawskiej i lwowskiej Politechniki, zorganizowana pod protektoratem p. ministrowej Beckowej i p. ambasadora włoskiego w Warszawie, oraz p. ministrowej Ciano i p. ambasadora R. P. w Rzymie. Organizacją zajął się faszystowski Związek Studentów przy wydatnym współudziale tutejszego Konsulatu Generalnego RP.

Przybyłych na otwarcie przedstawicieli miejscowych władz z prefektem prowincji na czele, oraz liczne grono osób, interesujących się architekturą, powitał p. konsul gen. R. P. Żmigrodzki, po czym komisarz wystawy p. Włodzimierz Łukasik, oraz asystentka Politechniki warszawskiej p. Zyta Alt oprowadzali zwiedzających.

Wystawa młodych architektów polskich wzbudziła duże zainteresowanie i została bardzo pochlebnie przyjęta przez prasę.

Podziękowanie P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 4. 12. (PAT) Pan Prezydent R. P. wyraził telegraficzne podziękowania J. K. M. Królowi Danii Chrystianowi X, J. K. M. Królowi Norwegii Haakonowi VII, J. K. M. Królowi Belgów Leopoldowi III i J. K. M. Królowi Szwecji Gustawowi V za życzenia, nadesłane z okazji 70-tej rocznicy Jego urodzin.

———

Górniczy układ zbiorowy

Katowice, 4. 12. (PAT) Po długotrwałych rokowaniach podpisany został układ zbiorowy wraz z szeregiem załączników, który normuje całokształt spraw, wynikających z umowy o pracę pomiędzy górnictwem węglowym na Śląsku, a zatrudnionymi w górnictwie robotnikami. Układ ten obejmuje około 60.000 robotników.

FORTYFIKACJA SUEZU

Jerozolima, 4. 12. (PAT). Prasa arabska donosi, że wojskowe władze brytyjskie przystąpić mają do prac fortyfikacyjnych Kanału Suezkiego.

Pożar w pociągu

Zdołbunów, 4. 12. (PAT) Dnia 29 listopada br. w pociągu, powracającym z polskiej stacji granicznej Zdołbunów do granicy sowieckiej wybuchł pożar w jednym z wagonów pasażerskich tego pociągu. Funkcjonariusz polskiej straży granicznej, zauważywszy pożar, wezwał ludzi tej straży oraz kolejarzy z pobliża celem ugaszenia pożaru. Według zeznań świadków, pożar powstał wskutek wadliwego funkcjonowania ogrzewania wagonu sowieckiego.

———

POLSKI CHARGE D'AFFAIRES W NIEMIECKIM MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

Berlin, 4. 12. (PAT) W toku wczorajszej wizyty charge d'affaires polskiego w Berlinie p. Lubomirskiego w urzędzie spraw zagranicznych, dyrektor Weissaecker poinformował polskiego charge d'affaires o przebiegu rozmów berlińskich z lordem Halifaxem.

Złóż grosz na F. O. N.

JUBILEUSZ ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH WE LWOWIE

W bieżącym roku upływa 30 lat istnienia zasłużonego w pracy oświatowo-kulturalnej stowarzyszenia lwowskiego Zw. Teatrów i Chórów Ludowych.

Od założenia (rok 1907) do chwili obecnej służy Związek niezmiennie idei podnoszenia artystycznej kultury i oświaty najszerszych warstw społeczeństwa polskiego oraz ich państwowego i obywatelskiego uświadomienia przez budzenie zamiłowania do teatru, muzyki i śpiewu ze szczególnym uwzględnieniem rodzimej twórczości ludowej.

W dniach 11 i 12 grudnia b .r. odbędą się we Lwowie uroczystości jubileuszowe, w czasie których P. T. Publiczność będzie miała sposobność poznać artystyczny dorobek Zw. Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie.

Szczegółowe informacje w programach i afiszach.

Wspaniały rozwój powszechnych uniwersytetów w województwie białostockim

Białystok, 4. 12. (PAT) Pierwsze miesiące b. r. szkolnego odznaczyły się ożywioną akcją tutejszego inspektoratu szkolnego, tworzenia uniwersytetów powszechnych. W chwili obecnej w białostockim obwodzie szkolnym wszystkie miasta już te uniwersytety mają. W roku przyszłym akcja obejmie wszystkie większe ośrodki wiejskiej.

Poza białostockiem, który taki uniwersytet miejski ma już od paru lat, założono w r. b. w pow. białostockim podobne uniwersytety w Choroszczy, Goniądzu, Knyszynie, Starosielcach, Syraslu, Surazu, Wasilkowie i Zabłudowie. W stadium organizacji jest jeszcze jeden uniwersytet w Białymstoku, tworzony przez chrześcijańskie związki zawodowe — chrz. uniwersytet robotniczy.

W drugim powiecie białost. obwodu szkolnego — wysokomazowieckim, uniwersytety czynne są już w Czyżewie, Łapach, Wysokiem Mazowieckim, Tykocinie.

Wszędzie prowadzą te uniwersytety nauczyciele — bezinteresownie. Wykładają także przeważnie nauczyciele, wykorzystywana też jest pozostała inteligencja zawodowa w wymienionych miasteczkach, jak: adwokaci (zagadnienia prawne), lekarze (higiena, medycyna), inżynierowie-technicy i agronomowie i t. p. W Białymstoku instruktor oświaty pozaszkolnej zorganizował sobie „lotną brygadę" wykładowców, którzy co niedzielę udają się do wymienionych miasteczek z wykładami. Jest ich 25-ciu z różnych zawodów. Pracują bezinteresownie.

Poza wymienionymi punktami 3 uniwersytety powszechne założono w państwowych zakładach przemysłu drzewnego w Czarnej Wsi, Wasilidach i Dojlidach.

Jeśli chodzi o potrzeby uniwersytetów, to bolączką ich jest brak lamp projekcyjnych, następnie książek i to zarówno dla słuchaczów, jak i dla prelegentów, a wreszcie — brak ludzi. Nauczycielstwo bowiem jest przeciążone nie tylko najrozmaitszymi obowiązkami społecznymi, ale nawet swoją pracą zawodową, wobec ciągle jeszcze niewystarczającej ilości szkół.

W trosce o zdrowie społeczeństwa

Warszawa, 4. 12. (PAT). W dniu 2. b. m. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Służby Zdrowia dr J. Adamskiego posiedzenie sekcji przeciwalkoholowej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Przedmiotem obrad było zagadnienie „Sport i alkoholizm".

W toku obrad wygłoszono referaty oświetlające zagadnienie zarówno z punktu widzenia fizjologicznego, jak i moralno - wychowawczego. Po szczegółowej dyskusji wyłoniono komisję, która zajmie się opracowaniem zgłoszonych wniosków.

———

Z narażeniem życia uratowali kolegę od śmierci

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł. — l. r.) Z Wilna donoszą, że wczoraj podczas robót nad niwelacją wysokiego wzgórza przy ul. Bufałowej został przysypany zwałami ziemi 25-l. robotnik Rogow. Wezwana akcja ratunkowa stwierdziła, że strome zbocze wzgórza zarysowało się ponownie i zwały ziemi wielkości średniej kamienicy lada chwila grożą runięciem na miejsce, w którym leży zasypany robotnik. Po chwili wahania robotnicy narażając swe życie, wydobyli Rogowa. W momencie, gdy bohaterscy robotnicy oddalili się od zagrożonego miejsca, zwały ziemi runęły. Rogowa ze zmiażdżoną nogą przewieziono do szpitala.

KRADZIEŻE CMENTARNYCH LATARŃ

(a) W ostatnim czasie zauważono, iż nieznany sprawca kradnie latarnie, umocowane u grobowców na cmentarzu Łyczakowskim. Szczególnie łupem złodzieja stawały się latarnie artytyczne, przedstawiające znaczniejszą wartość. Przeprowadzona przez policję inwigilacja stwierdziła, iż kradzieży tych dokonywał niejaki Emil Krupa przeciw któremu skierowano doniesienie do Sądu.

ZNACZNA KRADZIEŻ STRYCHOWA

(a) Nieznany „szczur" strychowy grasował wczorajszej nocy w kamienicy przy ul. Gródeckiej, l. 101, gdzie na szkodę Henryki Zwilling skradł większą ilość bielizny męskiej i damskiej łącznej wartości 1.000 zł.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

(a) Na Wysokim Zamku targnął się w dniu wczorajszym na życie przez powieszenie N. Klocko, pracownik rzeźnicki, zamieszkały przy ul. św. Marcina.

Denatem, którego zwłoki znaleziono w piwnicy przy ul. J. Strzemię, 3, był, jak stwierdzono, 52-letni Dymitr Moszczycki (Supińskiego, 5), pracownik firmy bławatnej Jankowskiego.

Po dłuższym pobycie w szynku przy ul. Gródeckiej wyszedł w stanie pijanym Bronisław Recib, który wyprawiał na tej ulicy nieopisane awantury. W czasie przytrzymania wydobył nagle żiletkę i zranił się nią w szyję. Przewieziony został do szpitala powszechnego.

Krótkie spotkanie Delbosa z Neurathem szeroko komentowane w Berlinie

Berlin, 4. 12. (PAT) Przybycie na dworzec berliński min. spraw zagr. Rzeszy von Neuratha celem powitania min. spraw zagr. Delbosa oraz rozmowa obu ministrów w wagonie, wywołały w tutejszych kołach politycznych sensacyjne wrażenie. W Berlinie podkreślają ten niezwykły akt kurtuazji ze strony rządu Rzeszy w stosunku do ministra Delbosa. Według dotychczasowych bowiem zwyczajów dokonywał powitania przejeżdżających zagranicznych mężów stanu jeden z urzędników Wilhelmstrasse. Tak było przy przejeździe do Polski min. Lavala.

Gest ten koła niemieckie oceniają, jako chęć obu ministrów wykorzystania choć krótkiej okazji do bezpośredniego spotkania, ale przedewszystkim jako obustronne pragnienie podkreślenia faktu, że odwiedziny min. Delbosa w stolicach wschodniej Europy nie może być uważane za akt nieprzychylny dla Berlina.

Jednomyślność parlamentu francuskiego w sprawach obrony państwa

Paryż, 4. 12. (PAT) Izba deputowanych przyjęła dziś rano jednomyślnie 603 głosami kredyty dla ministerstwa wojny. Wszyscy mówcy, należący do rozmaitych stronnictw wyrazili min. Deladier swe zaufanie. Ten wynik głosowania, nie mający precedensu jest tym bardziej znamienny, że nastąpił po energicznej mowie ministra, który odrzucił wszelką myśl zmniejszenia czasu służby wojskowej wobec zbrojeń Niemiec i Włoch i stwierdził, że armia narodowa gotowa jest do odparcia wszelkiej napaści i do ochrony pokoju.

Paryż, 4. 12. (PAT) Izba deputowanych, przeprowadzająca w przyśpieszonym tempie debatę nad budżetem, załatwiła dziś budżet obrony narodowej, uchwalając globalną kwotę budżetu jednomyślnie.

Niemiecko-japońska polityka na Dalekim Wschodzie

Szanghaj, 4. 12. (PAT) Reuter potwierdza na zasadzie informacyj, zasięgniętych w kołach zbliżonych do ambasad włoskiej i niemieckiej, że ambasador niemiecki w Chinach von Trautmann istotnie prowadzi rozmowy z przebywającym obecnie w Nankinie marszałkiem Czang-kai-szekiem.

Szanghajskie koła dyplomatyczne nie znają szczegółów tych rozmów, sądzą wszakże, że ich inicjatywa nie wyszła ze strony Japonii. Rozmowy te w każdym wypadku są uważane za spóźnione wobec sukcesów wojsk japońskich. Zdaniem dobrze poinformowanych obserwatorów Niemcy obawiają się, aby Japończycy nie poszli zbyt daleko w głąb Chin i nie wyczerpali tam wysiłków i materiałów, które mogły by być użyte przeciwko Sowietom. Donoszą również, że niektóre koła japońskie pragną utrzymać marsz. Czang-kai-szeka przy władzy, jako jedynego człowieka, który mógłby utrzymać porządek i udaremnić anarchię i chaos w dolinie rzeki Yangtse.

Przeważa opinia, że obecne rozmowy nie odniosą pomyślnego skutku, tym bardziej, iż rząd japoński nie został dotychczas oficjalnie poinformowany przez rząd niemiecki, czego należałoby się spodziewać, gdyby Niemcy realnie zamierzały podjąć się pośrednictwa.

Pos. gen. Żeligowski cofnął swą rezygnację

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł. — l. r.). W związku z rezygnacją posła gen. Żeligowskiego z prezesury w Kole Rolników, Agencja Agrarna donosi, że poseł gen. Żeligowski przed wygłoszeniem swego przemówienia na plenum Sejmu nadesłał do Zarządu Koła list, w którym zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Koła Rolników, motywując swój krok politycznym charakterem swego zamierzonego przemówienia.

Wieczorem tego dnia zebrał się Zarząd Koła i stwierdził, że poseł gen. Żeligowski nie przemawiał jako prezes Koła, lecz jako członek parlamentu i zwrócił się do niego z prośbą o cofnięcie rezygnacji, co też poseł gen. Żeligowski uczynił.

W innych Kołach zaś krążą pogłoski jakoby sprawa ta nie była jeszcze załatwiona.

Powstanie klubu demokratycznego w Izbach

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł. — l. r.). **Nie ulega wątpliwości, że na terenie Sejmu i Senatu powstanie parlamentarny klub demokratyczny.**

W obecnej chwili prowadzone są rozmowy, dotyczące montażu klubu i jak się można spodziewać rozmowy te ukończone zostaną w przeciągu 10 dni.

Wojska japońskie wkroczą do Nankinu w dzień Nowego Roku

Tokio, 4. 12. (PAT) Gen. Matsui, wódz naczelny armii japońskiej w Chinach, zamierza wkroczyć uroczyście do Nankinu w dzień Nowego Roku — takie zapowiedzi ukazały się dzisiaj w dziennikach japońskich, które twierdzą, że między 15 i 25 grudnia rozegra się ostatnia decydująca bitwa o Nankin, w odległości 30 klm na wschód od miasta, gdzie przygotowana jest ostatnia linia obrony.

„Niczi-Niczi Szimbun" wyraża przekonanie, że po zajęciu stolicy Chin — rząd nankiński straci charakter rządu centralnego a stanie się rządem prowincjonalnym. Wielkie mocarstwa nie będą mogły utrzymywać stosunków z fikcyjnym centralnym rządem chińskim. Rozwiązanie zatargu z Chinami może nastąpić tylko w drodze rokowań z niezależnym rządem Chin Północnych, który ma być niebawem stworzony.

Prasa francuska o wizycie Min. Delbos'a w Warszawie

Paryż, 4. 12. (PAT) Wizyta min. Delbosa w Warszawie jest dzisiaj naczelnym tematem zainteresowań zarówno francuskich kół politycznych, jak i całej prasy paryskiej.

Artykuły i komentarze prasowe utrzymane w bardzo serdecznym tonie podkreślają, że wizyta min. Delbosa przyczyni się do zacieśnienia więzów przyjaźni polsko-francuskiej. Dzienniki paryskie podają na naczelnym miejscu fotografie ministra Delbosa i ministra Becka. Prasa francuska obszernie cytuje poza tym głosy dzienników warszawskich, komentujących przyjazd min. Delbosa.

„Le Temps" podkreśla zainteresowania kolonialne Polski, które tłumaczą się szukaniem obszaru dla nadmiaru ludności i brakiem surowców. Zkolei „Le Temps" omawia normalizację stosunków polsko-niemieckich i polsko-sowieckich. Dzięki temu ta część Europy, która kiedyś była terenem grożących konfliktem tarć politycznych, jest dziś całkowicie uspokojona.

Za „restaurację kapitalizmu" ginie setki ludzi w bolszewickim „raju"

Moskwa, 4. 12. (PAT) W m. Stalino specjalne kolegium donieckiego sądu obwodowego skazało 6-ciu fukcjonariuszów obwodowego wydziału rolnego jako członków „kontrrewolucyjnej trockistowsko-bucharinowskiej organizacji dywersyjno szkodniczej" na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W Woronezu sąd skazał 6-ciu członków „kontrrewolucyjnej trockistowskiej organizacji prawicowej" na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 3-ch na karę więzienia od 15 do 25 lat. Organizacja ta miała uprawiać „szkodniczą działalność w rolnictwie i dążyć do wytworzenia sztucznego głodu artykułów pierwszej potrzeby". Głównym celem — wedle oskarżenia — była „restauracja kapitalizmu w ZSRR".

W Orsz (Kirgizja) sąd skazał 3-ch funkcjonariuszów państwowego urzędu zbożowego za „szkodnictwo" na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Czernichowie sąd skazał za „szkodnictwo" 3-ch funkcjonariuszów rejonowego urzędu zbożowego, w tym dyrektora tego urzędu, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Członkowie Związku Adwokatów Polskich zrezygnowali z mandatów sądu dyscyplinarnego

W dniu 3 grudnia r. b. odbyło się posiedzenie członków sądu dyscyplinarnego Izby adwokackiej w Warszawie.

Przed przyjęciem porządku dziennego zabrał głos adw. Marian Niedzielski, który w imieniu własnym oraz członków sądu dyscyplinarnego złożył następujące oświadczenie:

„Przebieg Walnego Zgromadzenia Izby adwokackiej w Warszawie w dniu 27 listopada ujawnił, że wola adwokatury polskiej, wyrażona przez olbrzymia jej większość przestała wywierać realny wpływ na samorząd adwokacki, decyduje bowiem obecnie żydowska część adwokatury, wykorzystując swą liczebną przewagę. W tych warunkach do czasu zasadniczej zmiany obecnej anormalnej sytuacji uważamy za niemożliwe piastowanie mandatów w organach samorządu adwokackiego i rezygnujemy z godności członków sądu dyscyplinarnego Izby adwokackiej w Warszawie".

Po złożeniu tego oświadczenia zabrał głos ustępujący prezes sądu adw. Aleksander Mogilnicki, który złożył przewodnictwo w ręce zastępcy prezesa.

Po tych oświadczeniach, wszyscy członkowie należący do Związku Adwokatów Polskich opuścili posiedzenie.

Chrzest p. Suchestow w cerkwi prawosławnej

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł. — l. r.). W dniu wczorajszym w prawosławnej cerkwi w Warszawie odbył się chrzest Judyty Suchestow, przyszłej małżonki ks. Radziwiłła, którego dokonał ks. Wójew; został on w związku z tym zasuspendowany przez władze kościelne.

Wiadomość o tej sprawie wywołała zrozumiałą sensację w całej opinii.

„Wszechnarodowy szkolny plebiscyt ukraiński"

Wyjaśnienia lwowskiego Kuratorium Szkolnego

W jedenastym numerze Dziennika Urzędowego Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego zostało ogłoszone zarządzenie w sprawie t. zw. „plebiscytu szkolnego", organizowanego i propagowanego przez „Ridną Szkołę".

Kuratorium zwraca uwagę, że akcja ta pojęta jako „wszechnarodowy szkolny plebiscyt ukraiński" nie znajduje żadnego uzasadnienia w obowiązujących przepisach, które tego rodzaju akcji wogóle nie przewidują.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. zawierającej niektóre postanowienia o organizacji szkolnictwa (Dz. U .R. P. Nr. 82, poz. 644) rodzice i opiekunowie dzieci w wieku szkolnym zgłaszać mogą żądania w sprawie języka nauczania po 7 latach od daty uprawomocnienia się ostatniego orzeczenia, ustalającego język nauczania w danej szkole.

W roku bieżącym deklaracje takie mogą być zgłaszane tylko na te szkoły, w których orzeczenie ustalające język nauczania uprawomocniło się w ciągu roku szkolnego 1931/32, czyli w stosunku do szkół, dla których prawomocne orzeczenie wydano w czasie po 1931/32 roku, złożone albo przesłane pocztą deklaracje będą z odpowiednim pouczeniem zwracane zainteresowanym bez badania ważności deklaracyj, w wypadkach zaś wątpliwych będą przedkładane Kuratorium z wnioskiem o odrzucenie jako przedwczesne. W podobny sposób traktowane będą deklaracje za macierzystym językiem nauczania na szkoły, w których język ten obowiązuje już jako wykładowy.

W związku z rozpowszechnianą przez „Ridną Szkołę" instrukcją, jak przeprowadzać „plebiscyt", Kuratorium wyjaśnia, że mimo powoływania się na ustawy znajdują się w niej nieścisłe i sprzeczne z przepisami wskazówki, które mogą wprowadzić w błąd zainteresowanych rodziców. W szczególności zawarta we wspomnianej instrukcji wskazówka, iż inspektor szkolny ma zawiadamiać rodziców dzieci polskich, że w danej miejscowości wpłynęły deklaracje od Ukraińców i że do 30-go kwietnia 1938 r. mają prawo rodzice Polacy wnosić deklaracje za swoje dzieci o szkołę polską, wymaga sprostowania zgodnie z przepisami w tym kierunku, że wszyscy rodzice mają prawo żądać w swych deklaracjach w każdym czasie bądź macierzystego bądź państwowego języka nauczania w szkole, a inspektor szkolny ma podać do wiadomości ogólnej tylko fakt złożenia deklaracyj, dotyczących 40 dzieci za językiem ukraińskim celem umożliwienia nie wyłącznie rodzicom Polakom, ale pozostałej części rodziców wniesienia żądań nauczania w języku państwowym, czyli w danym wypadku na szkołę z wykładem dwujęzycznym.

Sprzeczna z przepisami jest również wskazówka, że gdy minie grudzień, to do końca kwietnia żaden ojciec Ukrainiec nie powinien podpisywać żadnej deklaracji. Zgodnie z przepisami każdy ojciec może w każdym czasie zarówno do końca grudnia, jak i w terminie do końca kwietnia podpisać i złożyć deklarację z żądaniem nauczania także w języku państwowym, czyli za szkołą dwujęzyczną, względnie z żądaniem nauczania tylko w języku państwowym.

Wbrew przepisom a zarazem wbrew elementarnym zasadom pedagogicznym podano we wspomnianej instrukcji wskazówkę, aby rodzice wyjaśnili dzieciom, by nie podpisywały rodziców na drukach, chociażby nawet tego wymagał nauczyciel. Jakikolwiek udział dzieci w składaniu deklaracyj nie jest przez obowiązujące przepisy przewidziany i wzbudzanie wśród rodziców i dzieci podejrzeń przeciw nauczycielom o postępowanie niezgodne z przepisami jest nieodpowiednie i nie znajduje żadnego usprawiedliwienia.

W końcu Kuratorium podkreśla potrzebę zwrócenia szczególnej uwagi na ściśle przestrzeganie obowiązujących przepisów i właściwe informowanie rodziców w sprawach ze składaniem deklaracyj związanych.

———

O inny plan gry loterii państwowej

Jedno z pism stołecznych zamieszcza poniższy list, który ze względu na aktualność tematu przytaczamy.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnym piśmie Pańskim znajduję nieraz artykuły, omawiające sprawy loteryjne. Jako jeden ze stałych czytelników, którego sprawy te bardzo interesują, pozwalam sobie prosić o zamieszczenie kilku uwag, jakie mi się nasuwają w związku z obowiązującym planem gry na naszej Loterii Klasowej.

Plan ten, mianowicie, przewiduje dużo, bo przeszło 92 tysiące wygranych, jednakże szanse wygrania na ćwiartkę losu kilku tysięcy, a nawet kilkuset złotych są małe. A te kwoty stanowią właściwą atrakcję gry, bo nie może być nią przecież zwrot wyłożonych pieniędzy, choćby z małą nadwyżką, zaś ilość głównych i wielkich wygranych musi być, z natury rzeczy, bardzo ograniczona.

Konieczność utrzymania najmniejszych wygranych na dotychczasowym poziomie jest oczywista, jeżeli więc jest mowa o zwiększeniu szans uzyskania wygranych średnich, to może się to stać tylko kosztem wygranych największych. Loteria moim zdaniem nie straciłaby nic na swej sile przyciągającej, gdyby wyzbyła się takich wygranych, jak milion lub sto tysięcy złotych i podzieliła osiągniętą w ten sposób sumę na kilkadziesiąt mniejszych wygranych, zwiększając o tę sumę liczbę szans wygrania kilku tysięcy złotych.

Jesteśmy państwem „na dorobku", nie powinniśmy więc myśleć o łatwym zdobywaniu wielkich bogactw, lecz o pozbyciu się trosk dnia codziennego i ułatwienia sobie warunków pracy. Cel ten osiągniemy, jeżeli uda się komukolwiek z nas uzyskać parę tysięcy, dzięki wygranej loteryjnej.

Może by Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego zechciała to zagadnienie rozważyć?

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy poważania

Eustachy Lubański.

Z opery

Madame Butterfly

Gościnny występ p. Teiko-Kiwa

Tragiczne przeżycia biednej japońskiej dziewczyny — owiane przedziwnym czarem szlachetnej i przepięknej muzyki Pucciniego, zawsze są jeszcze tak świeże i tak silnie atrakcyjne, że każda audycja „Madame Butterfly" może liczyć na pełne powodzenie. Wyrafinowany egzotyzm, którym przepoił Puccini swą muzykę, działa silnie na słuchaczy i utrzymuje dzieło ciągle na repertuarze wszystkich oper świata.

Wczorajsza audycja — poszczycić się może dużym powodzeniem tymbardziej, że rolę tytułową kreowała, jeśli nie najlepszą, to z pewnością jedna z najlepszych odtwórczyń partii „Butterfly", świetna japońska śpiewaczka p. Teiko-Kiwa.

Artystka — sława europejska — przesubtelnie wnika w tragedię biednej Butterfly i odtwarza ją z jakąś dziwnie intensywną plastyką, wzrusza i porywa. Świetna aktorka — nadaje tej kreacji wysoko wartościowe znamiona prawdziwie wielkiej sztuki. Jest szczerą — prostą i prawdziwą w radości czy smutku, w szczęściu czy tragicznym bolu. Taką kreację — tak silnie przemawiającą — stworzyć może tylko talent.

Równie wysoką jest sztuka wokalna artystki. Kultura jej śpiewu stoi na poważnym poziomie artystycznym a wytworny smak, silna ekspresja, oraz zawsze jeszcze piękny, dźwięczny i silny głos odnosi zasłużony i olbrzymi sukces. Kreacja tej niepospolitej artystki i śpiewaczki wywarła niezatarte wrażenie.

Partnerem p. Teiko-Kiwy był ceniony tenor p. Mieczysław Perkowicz. Artysta jako „Pinkerton" nie był najlepiej dysponowanym — przyznać również musimy, że partia ta do łatwych nie należy — mimo to całokształt kreacji był bardzo poprawny. Sympatyczny śpiewak ma za sobą długi szereg dużych sukcesów na naszej scenie — i mamy nadzieję, że matowy dźwięk głosu był tylko przemijającym wynikiem niedyspozycji, oczekujemy zatym dla dokładniejszej oceny następnych występów w „Damie Pikowej i „Halce".

Doskonały epizod „Bonza" — mocny w wyrazie stworzony przez R. Wragę zasługuje na gorące uznanie.

St. Romanowski w roli „konsula" cieszył się dużym powodzeniem. Wytrawny ten śpiewak i aktor umiał doskonale dostosować się do ogólnego poziomu a śpiewu jego słuchało się z prawdziwą przyjemnością.

Z wielkim uznaniem podkreślić musimy pracę kapelmistrza Józefa Lehrera, który razem z orkiestrą potrafił osiągnąć poziom artystyczny bardzo poważny i w dużej mierze przyczynił się do sukcesu opery.

J. WEŁESZCZUK

TEATR NAD MODRYM DUNAJEM

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Nad pięknym, modrym Dunajem rozłożyły się dwa miasta rozbrzmiewające niemal od rana do rana muzyką i piosenkami; jedno — to miasto nieśmiertelnych walców Straussa i Lehara i najmelodyjniejszych na świecie operetek; drugie — to stolica czardaszów i muzyki cygańskiej; oba złączone w dobie przedwojennej wspólną koroną panującego, po wojnie sąsiedzką i braterską przyjaźnią. Nic więc dziwnego, że sprawy kulturalne, niezależnie od spraw o historycznym znaczeniu, wyrastają tam z jednego prawie podglebia, mimo, że ich siła owocowania zależna jest od wielu innych jeszcze czynników, że wymienię dla przykładu tylko jeden z najważniejszych: — temperament. Ale w tej chwili chodzi mi nie o jakieś fakty historyczne czy kulturalne, związane z rozwojem ich przeszłości, lecz o dzień dzisiejszy. Za temat biorę bieżące sprawy teatralne obu miast naddunajskich.

* * *

Wiedeń, w listopadzie.

Tegoroczny sezon teatralny rozpoczęto we Wiedniu wystawieniem sztuki „Kobiety w Nowym Jorku" na deskach teatru na „Josefstadt" oraz dramatu Gorki'ego „Nocne schronisko" w „Kameralnym". Obie sztuki wystawione bardzo starannie, z aplauzem przyjęte zostały przez publiczność stolicy, jak również miła, niefrasobliwa komedia „Znajomość z podróży" pióra Hemara na scenie Volksteatru. A także i małe scenki, które według obowiązującego austriackiego prawa teatralnego nie mogły przekraczać liczby 49 widzów, gdyż w przeciwnym razie podlegałyby rygorom teatrów normalnych, wykazują w bieżącym sezonie wzmożoną aktywność. Po sztukach Claudela i Arystofanesa ujrzała światło ramp i reflektorów czarująca komedia Goldoni'ego „Zakochani".

Na poziomie stoi także opera wiedeńska pod wytrawnym kierownictwem Bruno Waltera, który całym sercem oddał się na usługi Euterpii. Wystawiona przez niego opera „Don Carlos" z tenorem bułgarskim Mazaroffem, w niewidzianej dotąd nowej interpretacji jego pomysłu, oraz artystycznie wykonana „Missa solemnis", mówią wiele o jego daleko idącej inwencji twórczej.

Ostatnio stołeczna opera wprowadziła na afisz nowe wielkie dzieło muzyczne kompozyt. J. Weinbergera pt. „Wallenstein". Jest to przeróbka sławnej trylogii Schillera; przy czym zauważyć należy, że tekst libretta zachowuje po największej części wiernie tekst arcydzieła schillerowskiego. Kunszt zaiste godny podziwu. Z okazji uroczystości uczczenia pamięci sławnego kompozytora Glucka, Wielka Opera wystąpiła z wznowieniem jego baletu „Don Juan"; Radio nadało „Alcestę" a „Akademische Mozartgemeinde" prapremierę wielkiego widowiska muzycznego „La corona".

Niespodziankę zgotował stolicy Schercher, wprowadzając na estradę Mahlera „IX. Symfonię". Zachęcony powodzeniem przygotowuje już wraz ze swoją „Musica-viva" — orkiestrą cały cykl mahlerowskich utworów.

W takim mniej więcej zarysie wygląda bieżące życie teatralno-muzyczne austriackiej naddunajskiej stolicy. Na zakończenie dodać jeszcze muszę, że „Akademietheater" wystawił ostatnio wesołą komedię „Kurtyna spada" spółki autorskiej Hellera i Schütza, cieszącej się wielkim powodzeniem, oraz że w pawilonie wystawowym „Secesja" otwarto architektoniczną wystawę nowego Rzymu. Oglądając plany nowych ulic i modele mających powstać w niedalekiej przyszłości gmachów, imponujących tak swoją monumentalnością jak i precyzją rozwiązania zagadnień natury architektonicz-

W rycerskiej służbie Rzeczypospolitej

Zasadniczym celem Związku Strzeleckiego w myśl naszego statutu jest pomnożenie ogólne sił narodowych, przez urabianie karności, dzielności moralnej i fizycznej u swych członków, ducha obywatelskiego w pracy społecznej oraz wykształcenie strzelców pod względem wojskowym, bez zajmowania się sprawami politycznymi.

Ten, kto jest Strzelcem i przystąpił do naszej organizacji nie potrzebuje

już błądzić po labiryncie życia — bo, nasza ideologia jest prosta i krótka.

Służymy całym sercem Rzeczypospolitej Polskiej, która jest najwyższym prawem strzeleckim w myśl wskazań Pierwszego Komendanta Józefa Piłsudskiego, który nas wywiódł z ziemi niewoli, rozwalił słupy graniczne zaborów, wprowadził do obiecanej krainy Wolności i dał nam nie tylko wolną Polskę — ale nauczył nas zwyciężać, ginąć i żyć dla Niej chwalebnie i pożytecznie.

Strzelec służy Rzeczypospolitej i w każdej chwili jest gotów oddać życie w Jej obronie — to nasze najdumniejsze przykazanie. Pragniemy z wszystkich sił, z pośród członków Związku Strzeleckiego złożyć zastęp karnych obywateli, stojących bacznie na straży interesów Państwa, zdolnych do zajęcia samodzielnego stanowiska, a przede wszystkim aktywnych ludzi czynu i pracy.

Z organizacji kombatanckich właśnie Związek Strzelecki daje najlepszą gwarancję przeszczepiania dawnych ideałów niepodległościowych na grunt współczesnej rzeczywistości, przez umiejętne kształcenie charakterów, myśli i uczuć za pośrednictwem zorganizowanej pracy w ogóle — a pracy dla Państwa w szczególności.

Związek Strzelecki jako przedszkole Armii Polskiej, i przedłużenie Jej prawego ramienia wyrył głęboko w sercach te niezapomniane słowa Marszałka Rydza-Śmigłego, wypowiedziane na jednym z naszych Walnych Zjazdów, że: legitymacja Strzelca ma być legitymacją rzetelnego, uczciwego, honorowego człowieka — uczciwego obywatela i gotowego na każdą ofiarę i wysiłek żołnierza.

Wszak nie dla interesu — nie dla zysku osobistego, ale dla honoru, związanego z poczuciem godności narodu ginęły Orlęta strzeleckie w czasie ostatniej wojny światowej „za wolność naszą i waszą". Rycerski honor i równość obywatelska, to dalsze dwa naczelne przykazania strzeleckie — to główne podwaliny ideologii Komendanta.

Los narodu, los kraju i los wojen rozstrzyga się ostatecznie w duszy każdego obywatela, bo tak samo rozstrzygał się los wszystkich procesów dziejowych. Tak, jak środowiskiem, w którym rodzą się dźwięki jest materia — tak samo tym środowiskiem, w którym rodzi się historia jest psychika ludzka. W duszach ludzkich kształtuje się za tym los narodów i państw, w nich wre i kipi ów rozżarzony tygiel, z którego co dnia naród odlewa swoją przeszłość i przyszłość.

Związek Strzelecki, który grupuje w swoich szeregach setki obywateli, pochodzących ze wszystkich warstw społecznych, a głównie rolniczych, — stanowi piękny rezerwoar duchowy, którego wartość jest dla Polski wprost bezcenna.

Czynnik psychiczny żołnierza, broniącego kraju jest dla Rzeczypospolitej Polskiej alfą i omegą Jej mocarstwowego bytu.

A zatem Związek Strzelecki dysponując tym bezcennym wprost zapasem swoich szarych żołnierzy — wysuwa w swoich programach na naczelnym miejscu: wychowanie obywatelskie swych członków w myśl założeń ideologicznych Józefa Piłsudskiego, pragnąc wychować w Polsce taki typ obywatela, który musi mieć przede wszystkim silny i prawy charakter, musi umieć dźwignąć na swoich barkach część współodpowiedzialności za losy Państwa, podporządkowywać egoizmy pojedynkowe, klasowe i stanowe interesom ogólno-państwowym.

Wyznajemy w Związku Strzeleckim tę zasadę, że jeśli mamy Polsce dobrze i owocnie służyć — musimy wykonywać dla Niej w naszym życiu codziennym cały szereg bezinteresownych prac i obowiązków dobrowolnie na siebie przyjętych.

Z tego wynika, że obywatelskie czyny stanowią jedną z głównych podstaw w wychowaniu naszych strzelców.

Pracy wychowawczej w naszych świetlicach nie traktujemy systemem odrabiania lekcji szkolnych, bo oświata jest w Związku Strzeleckim tylko jednym z cennych narzędzi wychowania obywatelskiego.

Nauka praktykowania cnót obywatelskich jest dla nas najważniejsza, bo nasz Pierwszy Komendant rzeczywistość Polską kształtował głównie przez działanie.

Musimy żołnierskimi rękami wznieść jeden ogólny strop, pod którym wszystkie grupy państwowe mogą się urządzać, rozwijać i krzepnąć dla dobra Mocarstwowej Rzeczypospolitej.

Inż. Antoni Hollender.

Wśród wydawnictw

NR. 51 „POLITYKI GOSPODARCZEJ" zawiera: artykuł wstępny Sen. L. J. Everta, stwierdzający, że odbudowanie zaufania jest najważniejszym zadaniem państwowym, dalej artykuł b. Min. Skarbu Prof. dra J. Michalskiego „Przeciążenie podatkowe w Polsce", T. Sołowija „Płynność przedsiębiorstw a ulgi budowlane", A. Bobkowskiego „Samowystarczalność żywnościowa Niemiec", oraz notatki.

Złóż grosz na F. O. N.

nej i artystycznej, nasuwa się na myśl złoty okres odrodzenia, zapoczątkowany właśnie tam, w słonecznej Italii.

Opuszczamy Wiedeń z żalem; lecz już absorbują nas nowe wrażenia; gorętszy klimat, inna temperatura

* * *

Budapeszt, w listopadzie.

Stolica tęsknie zawodzącej muzyki cygańskiej święci stulecie istnienia Teatru Narodowego. Przed paru dniami węgierski minister kultury dokonał otwarcia jednej z sal Przemysłowego Muzeum Sztuki, mieszczącej zbiory i pamiątki odnośnie do historii budapeszteńskiego Teatru Narodowego. — Fragmenty autorskie z XVIII. w., kopie i rysunki pierwszego i ostatniego teatru, portrety pierwszych bojowników o narodową sztukę węgierską i węgierską twórczość, manuskrypty poetów i dramatopisarzy, jak Vörösmarty i Arany — wszystko to w sposób żywy i przekonywujący mówiło o bohaterstwie narodowego ducha, który nie ustawał w walce o żywe słowo, o świętą sprawę narodowej mowy, ojczystego języka. Każdy aktor był prorokiem, każde przedstawienie nabożeństwem. Lecz zbiory zebrane w Muzeum mówiły nie tylko o przeszłości wielkiej, wspaniałej, triumfalnej, ale także o upadkach i klęskach, o dniach trudnych i ciężkich bez chwały. Dyrektor J. Höllrigl gromadząc materiał, ułożył go tak, że nawet ignorant mógł jednym rzutem oka objąć cały ogrom wiekowej tradycji od samego początku aż po dzień dzisiejszy — a nawet i przyszły, gdyż pomiędzy eksponatami nie brakło i planów na przyszłość, jak np. planu projektowanej przebudowy dotychczasowego gmachu teatralnego na nowy. (Plany te, sporządzone jeszcze przed wojną, niestety nie doczekały się ich realizacji).

Omówić każdą rzecz z osobna byłoby nie sposób. Przeglądnijmy więc tylko pamiątki najbardziej godne uwagi. Zaraz na wstępie mamy portret pierwszego dyrektora teatru Władysława Kelemena z w. XVIII. Obok dramat szkolny Krzysztofa Simai „Igazházi" z r. 1790 — dalej utwór muzyczny poety Verseghy w wydaniu węgierskim i niemieckim (1809) i rękopisy innych sławnych poetów i dramaturgów z wymienionymi, obok osób dramatu, nazwiskami aktorów i aktorek. Następnie, obok planu postawienia teatru na miejscu Pałacu Akademii, manuskrypt sztuki autora Vörösmarty, wystawionej w dniu otwarcia Teatru Narodogeo w r. 1837 — a wreszcie cała masa odznaczeń, dyplomów, tytułów i wieńców laurowych ze srebra dla autorów, wykonawców i kierowników.

Potem r. 1848. — Rok wiosny narodów, rok, który ciemiężone narody podnieść miał do rzędu wolnych. Serca pałały, ręce rwały się do czynu, oczy patrzyły z ufnością w piękną, narodową przyszłość. Niestety, zapalony lont spalił się szybko, pozostawiając jedynie ślady oparzeń na palcach tych, którzy go do końca wytrwale trzymali. Potem i im zabrakło sił. Po wiośnie i upalnym lecie przyszła jesień — ta sama co przed rokiem.

Właśnie stoimy przed pamiątkami z tego czasu. Ówczesny dyrektor teatru J. Bajza napominał członków zespołu aktorskiego, żeby się lekkomyślnie do ochotniczych oddziałów nie zaciągali, mówiąc: „Chwała Bogu, nie jest z nami jeszcze tak źle, żeby taki krok był potrzebny". — A młodzi artyści mimo to chwycili za broń. Zryw o wolność zakończył się klęską. Przyszła ostra reakcja zwycięzcy w postaci absolutyzmu; a absolutyzm stworzył ostrą cenzurę, której artyści wypowiedzieli wojnę.

W jednej z gablotek znajdujemy manuskrypt „Snu nocy letniej" w tłumaczeniu Arany'ego, obok rękopis sztuki Vörösmarty'ego i egzemplarz „Tragedii ludzkiej" Madách'a. Ale to już koniec najświetniejszego rozwoju Narodowego Teatru. Szary zmierzch rozjaśnia jak błyskawica pojawienie się na afiszu dramatów Krasińskiego i D'Annunzia.

Aż dopiero ostatnie lata przed wojną i powojenne znowu ożywiają mury tego starego teatru świetnością swych nazwisk.

Gorącą temperaturę ma piękna naddunajska stolica czardaszów.

zet-em.

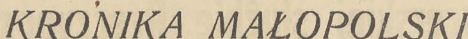
..program radjowy.

NIEDZIELA, DNIA 5 GRUDNIA

Godz. 8.00 „Bogurodzica“. — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.30 Pieśni ziemi w.[illegible]kiej. — 9.00 „Marszałek Piłsudski i Jego rodzinne strony“ — pog. T. Łopalewskiego. — 9.15 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy. — 1.30 Lw. Muzyka religijna z płyt. — 11.00 Lw. Muzyka polska z płyt. — 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał i hejnał. — 12.03 Lw. Poranek symf. — na wsz. Rozgł. P. R. Wyk. Ork. Polsk. Tow. Muz. i Filharm. Lw. oraz Chór Polsk. Tow. Muz. pod dyr. dr Adama Sołtysa. — 13.00 Lw. „O malarskim bogactwie krajobrazu lwowskiego“ — pog. prof. Z. Radnicki. — 13.10 Muzyka orkiestr. — 14.45 Aud. dla wsi. — 15.45 Lw. „Marsz. Piłsudski wychowawca polskiej młodzieży“ — odczyt dra P. Dąbrowskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 16.00 Koncert solistów. — 16.45 „Anielcia i życie“ — H. Boguszewskiej. — 17.00 M. Karłowicz: Rapsodia Litewska w wyk. Ork. P .R. pod dyr. G. Fitelberga. — 17.20 Fragmenty z Pism Marsz. Piłsudskiego w oprac. prof. H. Mościckiego. — 18.00 Melodie i pieśni bojowników o wolność. — 19.00 „W cieniu wielkości“ — montaż poezji K. Iłłakowiczówny. — 19.30 Lw. Wieczorynka świetlicowa (strzelecka). — 20.00 Lw. Muzyka polska w wyk. W. Mattauschówny — fortep. i M. Wojcikiewiczówny — śpiew T. Seredyński — akomp. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiad. sportowe. — 21.15 Lw. „Święty Mikołaj w królestwie eteru“ — lekka aud. w opracowaniu W. Budzyńskiego. Muzyka Cz. Halskiego — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.45 Pieśni Moniuszki. — 22.05 Polskie tańce z 2-ej połowy 19-go w. w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. — 22.50 Dziennik wieczorny i Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka lekka z płyt

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

17.00 Rzym. Konc. symf. z Teatro Adriano.
19.05 Sztutgart. „Faust“ — Gounoda.
19.30 Londyn Reg. Niedzielny koncert symfon.
20.45 Sztokholm. Recit. skrzypc. Vasy Prihoda.



KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. **Colosseum:** „Znachor“, **Grażyna:** „Szarża lekkiej brygady“, **Palace:** „Magnolia“.

BRZOZÓW. **Goplana:** „Dzień wielkiej przygody“, „Szkarłatny kwiat“ i „Ordynat Michorowski“, **Sokół:** „Za kulisami sławy“, „Melodia zakochanych serc“ i rewia.

BUCZACZ. **Palace:** „Matura“.

CZORTKÓW. **Casino:** „Matura“.

DROHOBYCZ. **Wanda:** „Tambuh“, **Sztuka:** „Gdy kwitną bzy“.

JAROSŁAW. **Dom żołnierza:** „Władca“, **Palace:** „Siódme niebo“, **Sokół:** „Królowa przedmieścia“.

KOŁOMYJA. **Mars:** „Mistrzowie głupoty“, **Gwiazda:** „Ostatnia noc skazańca“.

NOWY SĄCZ. **Sokół:** „Znachor“, **Wiedza:** „Yosziwara“.

PRZEMYŚL. **Apollo:** „Truxa“, **Casino:** „Królowa Wiktoria“, **Muza:** „Yoschiwara“, **Olympia:** „Niedorajda“. **Fotoplastikon:** „Cieplice — Szmeks — Piszczany“.

RAWA RUSKA. **C. S. S. G.:** „Blond Carmen“.

STANISŁAWÓW. **Casino:** „Za kulisami sławy“, **Ton:** „Siódme niebo“, **Olympia:** „Walka z sobowtórem“. **Warszawa:** „Znachor“, **Urania:** „Burgtheater“.

STRYJ. **Apollo:** „Zaginiony horyzont“, **Edison:** „Ostatnia noc skazańca“, **Sokół:** „Skłamałam“.

TARNOPOL. **Palace:** „Za cudze winy“, **Apollo:** „Burgtheater“, **Fotoplastikon:** „Riwiera rumuńska“.

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

TEATR MAŁOPOLSKI:

5. 12. LEŻAJSK: pop. Fantazy.
wiecz. Małżeństwo.
6. 12. PRZEMYŚLANY: pop. Teoria Einsteina.
wiecz. Gdzie diabeł nie może.
JAROSŁAW: pop. Fantazy.
wiecz. Małżeństwo.

Z Buczacza

MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA NA „POMOC ZIMOWĄ“. Uczniowie kl. IV. b. pod kierownictwem prof. dr. Kornguta, urządzili wieczorynkę, której czysty dochód w kwocie 68 zł. przeznaczyli na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Ze Stryja

OJCOBÓJSTWO. Onegdaj zmarł wśród podejrzanych okoliczności rolnik z Uherska Mikołaj Kawaciw. Na skutek opowiadań córki zmarłego, aresztowany został syn Józef, który miał ojca uderzyć siekierą w głowę w czasie ostatniej sprzeczki. Śmierć zaś miała być wynikiem właśnie tego uderzenia. Jak się sprawa przedstawia w rzeczywistości, wyjaśni niewątpliwie śledztwo. (s).

KÓŁKO DRAMATYCZNE I. GIMNAZJUM. Kółko dramatyczne I. Gimnazjum wykazuje ostatnio ożywioną działalność pod kier. prof. Werhanowskiego. Onegdaj odegrany został wespół z Gimnazjum żeńskim „Skąpiec“ Moliera, zyskując sobie uznanie dla dobrej gry młodych aktorów. (s).

Z Przemyśla

JAK ŻYJĄ KONTROLERZY UB. SPOŁ. Kontroler pracodawców, urzędnik Ub. Społ., pobiera 10 gr. od złapanej nieubezpieczonej osoby i tak po całym dniu łażenia od drzwi do drzwi zarobi 40—50 gr., a często i tego nawet nie. Nic dziwnego też, że pracodawcy odnoszą się do takiego pana z lekceważeniem i nic dziwnego, że ilość ubezpieczonych stale się zmniejsza a posady pp. kontrolerów z płacą 2—2.50 zł. tygodniowo są stale do objęcia. Czy taki system oszczędnościowy jest racjonalny?

Z Tarnopola

NOWE PLACÓWKI CHRZEŚCIJAŃSKIE. W uzupełnieniu notatki z dnia 2 bm. o otwarciu wielu nowych sklepów polskich, mamy do zanotowania znów cały szereg firm chrześcijańskich, a mianowicie: sklep obuwia — Maciejewski, ul. Mickiewicza, Bławat Tarnopolski — Kremański i Murkowski, galanteria — Grabowski, drogeria — Jackowski, sklep żelazny — Cerba i in. Są to wszystko kupcy, którzy w ostatnich czasach osiedlili się tutaj, przyjeżdżając z Wielkopolski dla unarodowienia handlu polskiego. (e. l.).

Z Jarosławia

SZKIELET ROSYJSKIEGO DOSTOJNIKA. Podczas kopania fundamentów na terenie koszar wykopano na głębokości 4 mtr. szkielet mężczyzny. Obok szkieletu leżały wysokie odznaczenia wojskowe rosyjskie z czasów cara Mikołaja II., oraz złote monety. Specjalna komisja zajmie się zidentyfikowaniem zwłok rosyjskiego dostojnika.

Trochę filozofii mistrza Panglossa

„Och“, rzekł do mnie kolega urzędnik, studiując z beznadziejną twarzą swoją kartę poborów, „Och, westchnął jeszcze głębiej, — ależ mi „dali po kulach“. Siedem złotych pięćdziesiąt efektywnej wypłaty, bo“: i tu cytat: emerytura, podatek dochodowy, podatek specjalny, podatek od lokali, fundusz pracy, Z. U. P. P., składka stowarzyszeniowa, fundusz samopomocy, L. O. P. P., P. C. K., Pogotowie ratunkowe, Biały Krzyż, pożyczka, zaliczka, raty, asygnaty i nowy kondykcik po ostatniej konwersji długów. „Masz, patrz i jeśli co możesz, poradź. Powiesić się nie ma za co“. „Ach — odrzekłem niechętnie — bo też to taki wasz kompleks dziadowski. Ciągle narzekania, ciągle niezadowolenie. Pewnie, że to nie dużo, ale za to ta pewność, ta pewność pierwszego! Ilu ludzi dałoby za to, ażeby ją mieć“. „Pewność?“ spytał osłupiały. „A skąd ja mam pewność, że za siedm pięćdziesiąt zobaczę jeszcze następnego pierwszego?“ „A zaliczka spytałem, a kredyt? Spojrzał na mnie przez chwilę, jak na objawienie, rozjaśnił uśmiechem twarz, wziął jeszcze tego samego dnia zaliczkę, a wieczorem urżnął się na kredyt, czyli jak to poetycznie określają „zasadził wierzbę“ w jeszcze jednym lokalu. Spotkałem go przy małej czarnej i większej blondynce. Czarna była z wylaniem na gors, blondynka po ryczałtowej cenie konsumpcyjnej. „Byczo jest“ — powiedział — jakoś się przepcha do świątecznego, a w dodatku dostanę order“. „Order? za co order?“ „Za siedzenie, tak zwany „sitzfleisch“, właśnie uchwalają. Sitzfleisch bronzowy, sitzfleisch srebrny i wielki złoty „pour le hemoroid“. Dziesięć lat służby, dwadzieścia lat służby i trzydzieści lat służby. Nie ma skutku bez przyczyny.

Ostatnie słowa mimowoli przywiodły mi na pamięć słynnego mistrza Panglossa, znakomitego preceptora wolterowskiego Kandyda, wyrocznię domu baronów de Thunder-Swisl. On to bowiem dowodził wprost cudownie, że nie ma skutku bez przyczyny i że wszystko jest najlepsze na tym najlepszym ze światów. Dowiedzione jest — powiadał, że nic nie może być inaczej, ponieważ wszystko bowiem istnieje dla jakiegoś celu. wszystko, z konieczności, musi istnieć dla najlepszego celu. Zważcie dobrze, iż nosy są stworzone, aby dźwigały okulary, dlatego też mamy okulary. Nogi są wyraźnie utworzone w tym celu, aby były obute, dlategoteż mamy obuwie. Świnie stworzone są na to, ażeby je zjadać, dltegoteż mamy wieprzowinę przez cały rok. Z tego wynika, iż ci, którzy twierdzili, że wszystko jest dobre, powiedzieli głupstwo. Trzeba było powiedzieć. iż wszystko jest najlepsze. Taka oto była filozofia mistrza Panglossa.

Filozofia to i dobra i przypominam ją dlatego. że uznałem za stosowne wpajanie jej w umysły wszystkich obywateli, którzy stali się jacyś oporni na te prawdy odwieczne, którym jad sceptycyzmu przesiąka dusze, którzy triumfalnie roznoszą dokoła swój kompleks mniejszej wartości. Mistrz Pangloss mógłby dzisiaj co najwyżej zostać redaktorem komunikatów oficjalnych, czas, żeby nabrał takiego znaczenia, jakiego zażywał słusznie na zamku JWPana Barona, ażeby wszczepił swój optymizm szerszym warstwom, które zdają się przychylać do zdania Kandyda wygłoszonego w chwilach zwątpienia w naukę mistrza, że optymizm jest to obłęd utrzymywania, że wszystko jest dobrze, kiedy wszystko jest źle.

Szczęśliwie się dzieje, że czynniki oficjalne nie są tego zdania i one to stają się źródłem kontynuowania Panglossowej myśli. Enuncjacje bywają drukowane tłustymi nawet literami, a magia słowa drukowanego jest jeszcze dostatecznie duża. Jakżeż krzepiącą rzeczą dla ludzi na wskróś dzisiejszych, którzy już z lekka zaczynali się zastanawiać, czy dawniej przecież nie bywało lepiej, nie tylko materialnie ale i moralnie, są słowa oficjalnie rzucone na sali sądowej: „Przeciwstawiły się sobie dwa światopoglądy. Z jednej strony świat ludzi, którzy całą treścią swego życia tkwią jeszcze w okresie przedwojennym, kiedy praca twórcza w ścisłym tego słowa znaczeniu nie była istotą codziennej rzeczywistości, a z drugiej strony świat powojenny, świat kinetyczny, świat twórczej codziennej realnej pracy“. Mistrz został zdystansowany. Twierdził, że wszystko jest najlepsze na tym najlepszym ze światów, a tymczasem okazuje się, że jest jeszcze lepiej. A wszystko jest skutkiem tej przyczyny, że trudno się zorientować, co to jest praca twórcza w ścisłym tego słowa znaczeniu, a co w nieścisłym.

I w jeszcze jednej mowie w dniach ostatnich znaleźliśmy mistrza Panglossa w całym blasku. Naprzykład w takim cytacie: „Bo cokolwiek byście mówili, chociaż nie raz i często nawet jesteście źli na mnie i niechętni, to jednak nie psuliście mi roboty ani razu, ale zawsze, jak mogliście w tej robocie pomagali“. I chociaż jest tak i owak i jeszcze inaczej, to jednak w konkluzji musimy dojść, że wszystko jest najlepiej na tym najlepszym ze światów, bo poza tym, wszystko to są tylko skutki ustalonych przyczyn. Nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby wdziać melonik na bakier i wesoło nucić na Krakowskim Przedmieściu.

— I cóż, drogi Panglossie, rzekł Kandyd — podczas gdy cię tak wieszano, krajano, ćwiczono batogiem, i podczas gdy wiosłowałeś na galerach, czy ciągle byłeś zdania, iż wszystko na świecie dzieje się jak najlepiej? — Ciągle trwam w moim pierwotnym mniemaniu — odparł Pangloss — toć nie darmo jestem filozofem.

Gdyby tak nie tylko filozofowie, ale i zwykli zjadacze chleba zechcieli uwierzyć, iż ci, którzy powiedzieli, że wszystko jest dobre, powiedzieli głupstwo, gdyż trzeba było powiedzieć, że wszystko jest najlepsze, to byłoby dobrze. Niekoniecznie, że wszystko, ale chociaż tak mniej więcej.

ZYGMUNT VOGEL

DZIAŁ LITERACKI

WINCENTY LUTOSŁAWSKI

ŚWIATŁA TAJEMNIC

I

Szczepan Jeleński, chociaż zaznaczył swoją twórczość na wielu polach, i zasłynął jako dramaturg pod pseudonimem Bogdana Katerwy, pozostaje dla najszerszych kół młodzieży polskiej głównie autorem Lilavati, przedziwnej książki, która po raz pierwszy w Polsce otworzyła drogę do zainteresowania najtrudniejszą nauką matematyki w najłatwiejszy sposób, przez pobudzenie ciekawości ze strony anegdotycznej.

Powodzenie tego dzieła, wydanego w 1925 roku, skłoniło autora do napisania drugiego tomu podobnej treści pod tytułem: „Śladami Pytagorasa, rozrywki matematyczne". Te dwa tomy bardzo rozpowszechnione wśród młodzieży szkolnej budzą zainteresowanie i zachęcają do ćwiczeń matematycznych nawet wielu takich uczni, dla których matematyka wydawała się najnudniejszym przedmiotem.

Tak rzadki talent uprzystępniania rzeczy trudnych, obecnie autor skierował ku jeszcze trudniejszym zagadnieniom, w dziele popularnym niedawno wydanym p. t. „Światła Tajemnic". Chodzi tu o najzawilsze i najwięcej pospolitych nieporozumień budzące zagadnienia teologii, jak stworzenie, zło, przeznaczenie, łaska, Wcielenie, Eucharystia i zbawienie. Autor w niezmiernie jasny sposób te tajemnice wyświetla w dialogu prowadzonym przez grono turystów w Tatrach. Wielka szkoda, że uczestnicy rozmowy nie są wyraźnie wprowadzeni i scharakteryzowani, jak u Platona w najświetniejszych jego dialogach. Tutaj są to głosy prawie bezimienne, i wytłumaczenie autora, że w ten sposób czytelnik ma doznać wrażenia, że sam się przyłączył do grona osób nawzajem sobie mało znanych — nie jest przekonywające. Gdy słuchamy rozmowy, chcemy wiedzieć, kto mówi i czytelnik ma prawo żądać, aby mu to autor obrazowo wyjaśnił. Wprawdzie każdy głos przedstawia pewien typ ludzi, który nie jet odosobniony, ale dobrze scharakteryzowany przedstawiciel takiego typu, jak np. Kalikles w Gorgiaszu Platona skupia uwagę i zajmuje wyobraźnię w sposób, który nadaje rozmowie pewną historyczna doniosłość.

Zagadnienia są tak dobrze opracowane, tak przekonywająco rozwiązywane, że książka wiele zyskałaby na tym, gdyby czytelnik mógł zapamiętać, kto jaki zarzut wysunął, a kto dał zadowalającą odpowiedź. Dzieło jest tak oczywiście pożyteczne, że pewnie doczeka się wielu wydań i autor będzie mógł je w ten sposób, idąc za wzorem Platona, uzupełnić. Co do treści, to autor w przypiskach na końcu tomu przytacza teologiczne powagi, na których się opiera, przeważnie francuskie, jak Paquier, Macaigne, Lacordaire, Sertillanges, Morice, Tiberghien, Hugon, Terrien, Ioannes, a z Polaków głównie Archutowski, Radkowski, Żychliński — czasem nawet sięga do św. Tomasza i św. Augustyna. Nadto ma na wstępie aprobatę kurii arcybiskupiej w Poznaniu, co budzi zaufanie czytelnika, że autor pomimo swej żywej wyobraźni zdołał w swych komentarzach uniknąć wszelkiej herezji. Dialog jest ożywiony, czasem urozmaicony wspomnieniami osobistymi interlokutorów, co tym bardziej wymagałoby wyraźnej ich sylwetki. Szczególniej ostatni rozdział o wiecznym zbawieniu zasługuje na uwagę. Autor uwydatnia istotną zasługę wiary, która w doczesnym życiu wynika z własnej natury jednostki i różni się od tej niezachwianej pewności, jaką daje dopiero oczywistość olśniewająca po śmierci.

Bardzo przekonywająco jest ukazany stosunek wiary w szatana do wiary w Boga i wynikająca stąd możliwość wiecznego potępienia, co do którego jednak Kościół nie orzeka tak konkretnie, jak co do wiecznego zbawienia Świętych. Gdy tysiące Świętych Kościół kanonizował, o nikim nie orzekł, że jest potępiony. Bo na potępienie skazuje grzesznik sam siebie przez to, że od Boga odchodzi i łaski Jego odrzuca. W ten sposób możliwość wiecznego potępienia jest tylko uznaniem wolności woli ludzkiej, a nie jakimś bezwzględnie wyrokiem Bożym.

Autor kończy trafnym i przez całe dzieło uzasadnionym przeświadczeniem, że „katolicyzm pośród wszystkich doktryn świata obejmuje najszerszą rozpiętość ludzkich możliwości, stanowi największą syntezę wszelkich pozornych przeciwstawień". Ta prawda jest z wielką ścisłością przez autora przeprowadzona i znać na sposobie rozumowania to wyćwiczenie matematyczne, którego dowody zawierają dawniejsze tomy Lilavati i Śladami Pytagorasa.

Autor okazał się tutaj równie wspaniałym przewodnikiem na szlakach teologii, jak dawniej zasłynął jako powabny popularyzator matematyki. Zachęcenie czytelników do rozważań teologicznych stanowi nową i trwałą zasługę wszechstronnego autora.

Pożytecznym uzupełnieniem dzieła Jeleńskiego jest inny tom, wydany również przez księgarnię św. Wojciecha, pod tytułem „Zagadki życia, rozmowy etyczne", napisany przez księdza Z. Baranowskiego. Rozmowy te są także prowadzone przez bezimiennych interlokutorów w bardzo różnych miejscach: na dancingu, na ulicy, w Częstochowie, na imieninach w willi podmiejskiej, na wieczorze dyskusyjnym w kole akademickim, w biurze parafialnym, w pociągu do Rzymu, na meczu piłki nożnej, w ogrodzie wiejskiego dworku, na probostwie w małym mieście. Dotyczą te rozmowy zagadnień etycznych najczęściej się nastręczających, jak: kwestia rozwodów, wolność myśli i swoboda obyczajów, formy i obrzędki religijne, miłość i małżeństwo, kult ciała, zapobieganie potomstwu i wiele innych podobnych tematów. W każdej sprawie stanowisko katolickie jest trafnie obronione na tle ogólnego stosunku doczesności do wieczności. Podobnie, jak Jeleński uzasadniał prawdę dogmatu, tak ks. Baranowski broni etyki chrześcijańskiej, wprowadzając do rozmowy najpospolitsze wątpliwości i zarzuty. W związku ze „Światłem Tajemnic", „Zagadki Życia" stanowią popularną apologetykę katolickiego stanowiska, przeprowadzoną w sposób uwzględniający niewierzących.

Dialog jest żywy i zawiera liczne przykłady z życia wzięte. Jednak zwraca się więcej do tych, co są już przekonani o prawdzie katolickiej niż książka Jeleńskiego, która łatwiej może zainteresować także niewierzących i obojętnych. W każdym razie ks. Baranowski wymownie zwalcza niektóre dosyć rozpowszechnione przesądy i uprzedzenia, jak np. poczytywanie opłat kościelnych za równoważnik usług duchownych, albo rozpasania namiętności jako wyrazu wolności osobistej.

Kto się sam nad życiem zastanawia, ten znajdzie u ks. Baranowskiego pożyteczne argumenty do polemiki z rosnącymi zastępami pogan współczesnych, którzy nominalnie pozostają katolikami a zupełnie zapominają o rzeczywistości Kościoła, który nie jest wymysłem ani urojeniem jednostek, tylko wielką, trwałą potęgą wyraźnie kierowaną przez Boga. Ksiądz Baranowski umie tę wiekuista potęgę ukazać we właściwym świetle. Byłoby może z punktu widzenia propagandy wśród szerszej publiczności świeckiej korzystniej ukryć duchowny charakter autora, który z góry budzi uprzedzenie stronniczości. Natomiast przy tak rozpowszechnionym nazwisku narzuca się potrzeba przytoczenia pełnego imienia i nie wystarcza inicjał.

Także bardzo przykrym dla czytelnika świadomego czasu i przestrzeni jest pomijanie daty w wielu wydawnictwach księgarni św. Wojciecha. Data należy do niezbędnych danych bibliograficznych i, gdy chodzi o tak ważne wydawnictwa, nie godzi się ukrywać faktu, że ukazały się w 1937 roku. Pomijanie daty w drukach jest wybiegiem takich księgarzy, którzy w ten sposób chcą mniej wartościowym swoim wydawnictwom zapewnić dłużej trwającą, pozornie bezterminową aktualność. Takie dzieła, jak Lilavati, Śladami Pytagorasa, W Świetle Tajemnic, Zagadki Życia nie potrzebują się wstydzić swej daty, podobnie jak nie ukrywał jej Kartezjusz, wydając Discours de la Methode w 1637 r. Wprawdzie tylko mniejszość czytelników troszczy się o takie szczegóły, ale żądanie tej mniejszości jest słuszne i zasługuje na powszechne uwzględnienie przez wydawców.

II

Zupełnie innego rodzaju obronę chrześcijaństwa niż dzieła Jeleńskiego i Baranowskiego stanowi ciekawa książka Berdiajewa „Problem Komunizmu", wydana także w 1937 r. przez „Rój", w polskim przekładzie Mariana Reutta.

Autor wywodzi współczesny rosyjski komunizm z dawniejszego nihilizmu i teizmu. Jest to przede wszystkim namiętna nienawiść Boga i świata nadprzyrodzonego, oraz bałwochwalczy kult społeczeństwa, jako rzekomo najwyższej rzeczywistości, wobec której jednostkę i jej duszę można ignorować. Bardzo trafnie mówi Berdiajew: „Ci ludzie odrzuceni całkowicie na powierzchnię walki socjalnej sparaliżowali w sobie cały niepokój co do sensu życia indywidualnego, do przeznaczenia osobowości ludzkiej w obliczu wieczności". Obce są im rozmyślania nad znaczeniem cierpienia i śmierci, wskutek czego ich okrucieństwo nie ma żadnego hamulca.

Jednak Berdiajew przyznaje, że potęga komunizmu byłaby niemożliwa, gdyby w nim obok fałszu nie tkwiła jakaś prawda. Światło Chrystusowe nie ogarnęło całego zakresu życia chrześcijan i walki ekonomiczne pozostawały jakby poza nawiasem objawienia chrześcijańskiego.

Z tego faktu częściowego pogaństwa wewnątrz społeczeństw chrześcijańskich skorzystali komuniści. Komunizm nie zawsze był ateistyczny i materialistyczny, miał on przeszłość religijną i polegał na zrozumieniu, że nie należy dopuszczać rozpasanej pogoni za zyskiem jednostek, lecz dbać o dobro wspólne. Komunizm materialistyczny jest o wiele łatwiejszy do urzeczywistnienia, niż komunizm chrześcijański, praktykowany w zakonach i dlatego wysunęła się na widownię parodia komunizmu, zwana bolszewizmem. Pod pretekstem troski o dobro wspólne niszczono zupełnie wolność jednostek.

Hasło walki klas nadało spaczonemu komunizmowi nadzwyczajną siłę. Obietnica powszechnego dobrobytu przez zniesienie różnic klasowych rozpaliła masy, ale tragizm bolszewizmu polega na zupełnej niemożliwości spełnienia tej obietnicy przy kierunku materialistycznym i ateistycznym. Pewną siłę stanowi zespolenie doktryny ekonomicznej z mesjanizmem rosyjskim, istniejącym od kilku wieków i przedstawiającym Moskwę jako trzeci Rzym, który ma ostatecznie ludzkość uszczęśliwić.

Berdiajew przytacza wiele zdań najnowszych filozofów sowieckich, którzy z dziwną zaciekłością chcą prawdę nagiąć do doktryny walki klas i gotowi są osądzać i odrzucać teorie nawet filozoficzne według tego, z jakiej klasy wyszły. Innymi słowy są przekonani o partyjnej stronniczości wszystkich uczonych i filozofów, a wcale nie spostrzegają stronniczości własnej.

Książka Berdiajewa wykazuje nicość i sprzeczności komunizmu, który coraz to ciaśniej ogranicza zakres swej ortodoksji do Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nie wolno myśleć krytycznie i indywidualnie. Wszelkie odchylenie od uznanych autorytetów jest ścigane i denuncjowane jako herezja. Nauka i filozofia są na usługach partii i nie mogą być używane w żadnym innym celu. Klasowa prawda jest prawdą sekty, objawia się ona tylko tym, którzy weszli w koło wtajemniczonych.

W ten sposób bolszewizm nie tylko przeczy istnieniu Boga i duszy, ale także zaprzecza możliwości prawdy objektywnej, podporządkowując wszelkie sądy naukowe interesom partyjnym. To zupełnie tłumi myśl badawczą niezależną i Berdiajew przytacza liczne przykłady prześladowań uczonych i myślicieli, zmuszonych do milczenia.

Obraz społeczeństwa, które, odwróciwszy się od Boga i religii, do-

(Dalszy ciąg na stronie 10-tej.)

KOLUMNA

MACIEJ FREUDMAN

PROFESOR DŻAGAN

(Fragment z powieści „Chłopcy z nad rzeki")

Listopad był miesiącem, który najgorzej odbijał się na usposobieniu i zachowaniu profesora Antoniego Dżagana. W deszczowe i wietrzne, bądź też śnieżne dnie tego najsmutniejszego w roku miesiąca, matematyk schodził ze stromej Cebulanki, gdzie mieszkał we własnym domku, dość późnym rankiem, znacznie po godzinie ósmej i podążał do Gimnazjum dziwacznym, niespokojnym krokiem, pomrukując i szarpiąc szpakowatość obwisłego wąsa. Zazwyczaj opuszczał wtedy pierwszą lekcję i zaczynał swoje urzędowanie od pełnej ponurego milczenia przechadzki po dziedzińcu w czasie pierwszej przerwy. Następnie szedł do Głównego budynku i stawał ujęty pod boki przed dużą tablicą z czarnego marmuru wmurowaną we frontową ścianę westibulu. Nakładał okulary i po raz tysiączny odczytywał kilkanaście wyrytych na niej złotymi głoskami nazwisk. Kiedy dochodził mniej więcej do środka napisu, wymawiał półgłosem dwa mieszczące się tam imiona, wodząc zwolna palcem po ich literach.

W czasie tej czynności profesora, cichutkim i zapatrzonym półkolem stali w przyzwoitym oddaleniu uczniowie klas niższych, szturkając się i kręcąc głowami. Chociaż na tablicy stało wyraźnie: Jerzy Dżagan, a poniżej: Andrzej Dżagan, profesor czytał zawsze półgłosem: Juruś Dżagan i Jędruś Dżagan. Pod imieniem pierwszego widniała informacja, że był uczniem klasy ósmej Gimnazjum, pod imieniem drugiego: uczeń klasy siódmej. Ale tego już Dżagan nie odczytywał...

Marmurowa tablica nazywała się „Tablicą Orląt" i była największą dumą Gimnazjum. Wypisane na niej nazwiska, znane na pamięć przez wszystkich uczniów, którzy stąd wychodzili, powtarzano rok w rok przy okazji uroczystych rocznic, przemówień, a nawet zwykłych, uczniowskich pogawędek. Krążyły ich zblakłe w odbitkach fotografie, opowiadano zmyślone i prawdziwe historie o szczegółach ich życia i z szacunkiem patrzono na żyjących paru z nich rodziców, kiedy zajmowali pierwsze ławki podczas niedzielnej mszy w gimnazjalnym kościele.

Utarł się już w każdej klasie niemal taki zwyczaj, że kiedy nowy uczeń przybywał, po pierwszej lekcji brał go gospodarz klasy za rękę i prowadził do westibulu przed tablicę.

— Widzisz to? —

— Widzę, panie profesorze.. —

— Czytaj więc głośno. Ale nic nie opuszczaj.. —

Malec, czy wyrostek czytał otwierając szeroko oczy i jeśli należał do mazgajów w połowie już szeptał przez łzy, a jeśli był „mocny", twardym głosem odczytywał tekst do końca.

— No, wiesz już, jakich miałeś starszych kolegów w tej szkole. Pamiętaj, żebyś ich dobrej chwały nie zblamował, żebyś był godnym ich... —

— Rozumiem, panie profesorze. —

— No, idź już, idź... —

Tutaj więc stawał w listopadowe dnie profesor Dżagan i patrzył wyblakłymi oczami spod szkieł. Bo, to właśnie w listopadzie... Właśnie w listopadzie, lat temu dziesięć osiemnastu chłopców z ósmej i siódmej klasy gimnazjum zgłosiło się jako ochotnicy do kierujące akcją na Zarzeczu oficera Legionów. W mieście, po drugiej stronie rzeki stali wtedy Ukraińcy i z ustawionych na zniesieńskim wyżu baterji bombardowali obiekty, zajęte przez Polaków. Chłopcy wciągnęli na siebie skombinowane, legeńsko-austriackie mundury, orzełki przypięli do czapek. Po miesiącu front bojowy przesunął się zostawiwszy miasto w rękach polskich. Chłopcy poszli z frontem. Byli już teraz prawie wszyscy podoficerami, a Juruś Dżagan otrzymał nawet szarżę podchorążego. W ostatnij zdaje się dzień listopada, o dwadzieścia kilometrów od miasta, pod wsią Korniejowice przyszło do starcia. Front polsko-ukraiński przesunął się o nowe dwadzieścia kilometrów na korzyść Polaków, ale ani jeden z osiemnastu chłopców nie wrócił już do miasta..

Najstraszniej stało się z Jurusiem i Jędrusiem, jedynymi synami profesora Dżagana. Ranionych w walce wzięli żołnierze Zachodniej Ukrainy do niewoli. Uciekając, porwali ich z sobą, w sznurach i kajdanach. We wsi Złoty Róg zaczęło się męczeństwo. Na placu przed cerkwią skrępowano obu chłopców kolczastym drutem i ociekających krwią wpędzono do cerkwi. Była noc, księdza we wsi nie było, „żołnierze" królowali w cerkwi. Na złocistym ołtarzu zapłonęły świece. Któryś z Ukraińców, widać bardziej od innych oczytany i wykształcony, przypomniał sobie odwieczną mękę stosowaną na Dzikich Polach, ulubioną przez chmielniczczyznę. Vivat tradycja: na stopniach ołtarza, cierkiewnymi, płonącymi świecami wykapano źrenice Jurusiowi i Jędrusiowi. Tak umarli.

Dzieci, poza tymi dwoma profesor już nie miał. Żona umarła w rok po synach. Profesor został sam. Do końca życia wciąż były przy nim ociekające krwią i płonącym woskiem źrenice chłopców. A w listopadzie, w miesiąc ich śmierci były one tak blisko, tak blisko, że zdawało się, iż to nie własne, starcze wyblakłe oczy tkwią pod zmarszczonym profesorskim czołem, ale tamte, młode i ogniem wyłupione.

Przez dziesięć lat Dżagan oblewał wódką swoją samotność, co rok zaś przez miesiąc listopadowy, pił już na umór. Był znakomitym i zamiłowanym matematykiem: kiedyś, przed wojną jeszcze, odtrącił docenturę Uniwersytetu. I teraz nawet, jeśli nie był pijany, umiał stworzyć cudownie interesujący wykład suchych matematycznych wzorów. Ale nie w tym miesiącu, w tym strasznym miesiącu..

Tego dnia listopadowego Dżagan nie przyszedł i na drugą lekcję. Musiał pić przez całą noc. — Dopiero na drugiej przerwie pojawił się w westibulu przed tablicą „Orląt".

— Oho, dziś jest z Dżaganem gorzej — szepnął mi Fryc, kiedy przechodziliśmy korytarzem obok starego.

— Teraz u nas matematyka, co? —

— Tak... —

Obok nas przechodził Zbyszek, zajadając bułkę z marmeladą.

— „Gruby", — przypominam — trzeba, żebyś poprosił Dżagana o zwolnienie członków Hufca od pół do jedenastej na próbę jutrzejszej defilady.. —

— Dobra. —

— Tylko uważaj, bo stary dzisiaj.. okropny. —

Matematyk wtacza się do klasy krokiem wolnym i z brodą schowaną w rogach kauczukowego kołnierzyka. Siada przy katedrze i nie otwierając dziennika wali głowę na twarde drzewo, jakby miał zamiar spać. Czekamy zdenerwowani i ciekawi co z tego wyniknie. Po paru minutach Dżagan podnosi siwą głowę i oczami w ciemnych obwódkach świdruje przeciwległy, pusty kąt sali.

— Teraz poproś — szepcę do Zbyszka.

Zbyszek wstaje. Obciąga bluzę i opiera się pięściami o pulpit.

— Panie profe... —

— Milcz... —

Profesor zeskakuje ze stopnia i biegnie ku oknu. Zbyszek nie daje za wygraną. Znowu:

— Panie profesorze, my chcieliśmy... —

Jakimś histerycznym rzutem ciało Dżagana rzuca się od okna w stronę ławek, zaciśnięte jego pięści walą w pulpit pierwszej.

— Milczcie, cicho, cicho... wy... potwory... —

W klasie cichutko i tylko szum przyspieszonych oddechów. Dżagan zwiesza głowę na piersi i cichszym już głosem:

— Jurek był taki wysoki i zawsze gładziutko przyczesywał włoski, a Jędruś zawsze.., o tak... wichrzył czupryne. A jacy oni byli dowcipni, bardzo dowcipni... I wszystkie dziewczęta się w Jurusiu kochały... —

Patrzy na nas strasznymi oczami i znowu krzyczy, waląc pięścią w pulpit:

... — a wy takie niewarte, głupie chłopaki, bydlęta, co tylko żrą i kopią futbal... Jakim prawem wy żyjecie, a moi chłopcy gniją w ziemi, jakim prawem pytam się?... Oni byli tacy śliczni, tacy śliczni, gdzie wam do nich, wstrętnym kocmołuchom. Po co żyjecie? Po co, kiedy oni nie żyją.., wybałuszacie na mnie głupie ślipia, bydlęta, bydlęta... —

Znowu spuszcza głowę i ciszej:

— Tacy byli śliczni, śliczni.,. a Jędruś był w klasie siódmej, a Juruś.. —

* * *

Już całkiem uspokoił się nasz profesor Dżagan. Dysze ciężko, siedząc przy katedrze, ale oczy ma już inne niż przedtem, już nie przekrwione i złe, ale smutne i dobre. Ledwo dosłyszalnym głosem powtarza jakiś wzór geometryczny, który my zapisujemy w podręcznych kajetach Bardzo łatwo godzi się na zwolnienie czternastu członków Hufca z reszty lekcyj. Mówimy mu: defilada, a on kiwa głową i powtarza:

— Defilada, defilada... —

(Dokończenie ze str. 9-tej).

szło do zaniku twórczej myśli, stanowi zarazem wymowną apologię chrześcijaństwa, które zapewniło swobodny rozwój nauce i sztuce. Ale Berdiajew w zupełności przejęty ujemnymi konsekwencjami bolszewizmu, choć zdradza wyraźnie swe chrześcijańskie stanowisko, nie kładzie wielkiego nacisku na wniosek pozytywny, który się narzuca czytelnikowi wobec duchowego i umysłowego bankructwa, cechującego współczesną fazę bolszewizmu. Jednak jego negatywna krytyka błędów jest naturalnym uzupełnieniem dzieł pozytywnych Jeleńskiego i Baranowskiego, gdyż ukazuje dobitnie bezdroża bezbożnictwa. To usprawiedliwia zestawienie tych trzech dzieł, prawie jednocześnie wydanych.

Dzieło Berdiajewa wyszło jednocześnie po angielsku i pozyskało sobie wielkie uznanie krytyki. „Times" z 8 października pisze „ktokolwiek się interesuje rosyjską historią i filozoficzną stroną rosyjskiej rewolucji znajdzie w tym oryginalnym i pobudzającym myśl dziele wiele ważnej treści".

Zważywszy, że Jeleński, równie jak Baranowski, piszą daleko jaśniej niż Berdiajew i podają daleko ważniejszą treść niż może być nawet najprzenikliwsza krytyka zboczenia, wartoby się o to postarać, aby ich dzieła też ukazały się po angielsku.

Kronika kulturalna

„KRZYŻOWCY" SZCZUCKIEJ PO CZESKU

Nakładem firmy wydawniczej „Vyšehrad" w Pradze ukazał się czeski przekład „Krzyżowców" Zofji Kossak-Szczuckiej. Przekład czeski, ozdobiony 29 rycinami nosi tytuł „O Kristovou korunu". Przekładu dokonał Jarosław Jancuch.

KSIĄŻKA HERMANA GUMMERUSA

„Piłsudski — twórca nowej Polski" — po duńsku.

Na półkach księgarskich ukazała się tu książka fińskiego historyka Hermana Gummerusa: „Piłsudski — twórca nowej Polski" w tłumaczeniu duńskim p. Ingeborg Stemann, sekretarki polsko-duńskiego towarzystwa w Kopenhadze. Książka jest starannie wydana przez znaną firmę wydawniczą Levin w Munksgaar i ozdobiona 8 ilustracjami. Tytuł po duńsku brzmi: „Pilsudski s Saga — Polens geurejsning" (Saga o Piłsudskim, Odbudowa Polski).

GAZETY W CYFRACH

Na całym świecie ukazuje się w chwili obecnej 49.883 gazet dziennych. Najwięcej dzienników ukazuje się w Niemczech, a mian. 3200, dalej kroczy USA — 2263, następnie Wielka Brytania — 1363, Francja 357, Szwajcaria — 340 (na 4 mil. mieszkańców), Hiszpania — 250, Brazylja — 250, Argentyna — 200, Islandia — 180 (na 100.000 mieszkańców! Rekord), Peru — 150, Chile — 87, Meksyk — 82, Italia — 81 (bardzo mało, jak na 44 miliony ludzi), a w całej Kanadzie ukazują się 102 dzienniki. Jak widzimy, prasa jest bardzo rozwinięta w Ameryce, zwłaszcza w państwach południowych, które mają stosunkowo mało ludności. Prawdziwy rekord pobiły Islandia i Szwajcarja, które „toną" po prostu w prasie codziennej.

POLSKA WYSTAWA TEATRALNA W KANADZIE

Polska sekcja teatralna na wystawie paryskiej wzbudziła takie zainteresowanie, że galeria narodowa w Ottawie, stolicy Kanady, zwróciła się do organizatora tej sekcji i dyrektora „Tosspo" dr. M. Tretera z prośbą o nadesłanie odpowiednich eksponatów na specjalną wystawę teatralną, organizowaną w tym mieście. W wystawie tej bierze udział m. in. Francja, Anglia, Austria i Rosja. Z Polski będą tam reprezentowani: J. Golus, J. Hawryłkiewicz (Bydgoszcz), M. J. Kędziora (Berlin), I. Lorentowicz, M. Obrębska, A. Pronaszko, St Śliwiński, Z. Szpingier (Poznań) i J. Wodyński.

RYBAŁTÓW

KATHERINE MANSFIELD

CZARNY BERET

(Pani i jej małżonek siedzą przy śniadaniu. On, zupełnie spokojny, pochłonięty jest czytaniem gazety; ona natomiast, ubrana do podróży, zdradza podniecenie i tylko dla pozoru udaje, że je.)

Ona. Oh, gdybyś potrzebował swojej flanelowej koszuli, to ona jest po prawej stronie na dolnej półce bieliźniarki.

On. (Myślami na zebraniu komitetu „Towarzystwa Eksportu Mięsa"). Nie.

Ona. Nawet nie słyszałeś, co mówiłam. Powiedziałam, że jeślibyś potrzebował flanelowej koszuli, to jest ona po prawej stronie na dolnej półce bieliźniarki.

On. (Stanowczo). Zupełnie się zgadzam.

Ona. To jest conajmniej dziwne, że właśnie teraz, gdy wyjeżdżam, nie możesz spokojnie odłożyć na 5 minut gazety.

On. (Łagodnie). Moja droga niewiasto. Przecież nie chcę, abyś jechała — prosiłem cię o to. Według mnie, nie widzę powodu...

Ona. Wiesz przecież, że jadę dlatego, iż absolutnie muszę. Odkładałam to i odkładałam, a dentysta powiedział w końcu...

On. Dobrze! Dobrze! Nie mówmy w kółko o tym samym. Czy, aż do znudzenia przemielać mamy te piękne frazesy? Jak sądzisz?

Służąca. Jest powóz, proszę pani.

Ona. Weź moją walizkę.

Służąca. Dobrze, proszę pani.

Ona. (Wydaje głębokie westchnienie)...

On. Jeśli masz zamiar złapać pociąg, to nie ma zbyt wiele czasu.

Ona. Wiem. Idę. (Zmienionym głosem). Mój drogi, nie powinniśmy rozstawać się w ten sposób. Jest mi tak strasznie przykro. Co to jest, że zdajesz się mieć prawdziwą rozkosz w obrzydzaniu mi moich przyjemności?

On. Dziwne, ale nie sądzę, aby wybieranie się z wizytą do dentysty należało do przyjemności.

Ona. Wiesz przecież, że nie to mam na myśli. Mówisz, aby mnie ranić, a myślisz zapewne inaczej.

On. (Śmiejąc się). Spóźnisz, kochanie, pociąg. Wrócisz więc we czwartek wieczorem, czy tak?

Ona. (Cichym, rozpaczliwym głosem). Tak, we czwartek wieczorem. Zatem — dowidzenia. (Podchodzi do niego i obejmuje dłońmi jego głowę). Czy masz jeszcze do mnie jakąś sprawę? No, popatrz-że w końcu na mnie. Nic cię to zgoła nie obchodzi.

On. O, moja droga żonko. Rozstajemy się jak na filmie.

Ona. (Opuszczając ręce). Żegnaj mi więc. (Obrzuca tragicznym spojrzeniem jadalnię i wychodzi).

(W drodze do dworca)

Ona. Jak ciężkie jest życie! Zgoła nie wyobrażałam sobie, że tak to głęboko odczuję. Cały urok prysł. Rozwiał się jakoś. Oh, cobym dała, aby ten powóz zawrócił z powrotem. Ale najciekawszą rzeczą jest, że wydaje mi się, iż gdyby on naprawdę mnie kochał i wyznał mi to otwarcie, wówczas znacznie łatwiej byłoby mi go opuścić. Lecz to jest absurd! Jak silnie pachnie siano! Zbliża się upalny dzień. Już nigdy nie zobaczę tych pól. Nigdy!... Hm... Z drugiej strony jestem poniekąd rada, że w ten sposób rozwiązało się wszystko. Jestem wreszcie wolna i w swoim prawie. Jemu jest zgoła niepotrzebna kobieta. Nie ma on dla niej zrozumienia. Nie jest typem człowieka, któryby się o cokolwiek troszczył poza sobą. Uznawał mnie o tyle, o ile pamiętałam odpiąć spinki od mankietów koszul, które szły do prania. I to wszystko! Lecz mnie to nie wystarczało. Jestem młoda i zbyt dumna, aby zgodzić się na wegetujący tryb życia wiejskiego; nie mogę brzdzić ciągle o „naszej" sałacie...

Czy próbowałeś kiedykolwiek — od czasu naszego ślubu — traktować mnie inaczej, aniżeli jako swój cień, który z zegarkową punktualnością spełniał wszystkie zlecenia i w kółko powtarzał te same czynności? I tak codzień! Nigdy nie byłam dla ciebie ciekawa. Nie pragnąłeś poznać mojej duszy. Nie; chciałeś mnie osadzić przy swoim boku i zdać na szarą, spokojną egzystencję. Oh, jak twoja ślepota mnie krzywdzi! Jak, ja cię za to nienawidzę! Lecz jaka jestem rada, że cię opuściłam! Dzięki! Dzięki! Czy sądziłeś, że jestem kobietką-żółtodziobem? Nie mam w sobie zarozumiałości, ale znam swoją wartość, znam swoją siłę. Nie należało tego lekceważyć, że spragniona byłam bogactw, że byłam namiętna i tęskniłam za swobodą. Czułam bowiem, że mam prawo do tego (Przechyla się w tył powozu i mruczy). „Jesteś królową. Pozwól mi dostąpić tej łaski, by obdarować cię królestwem". (Uśmiecha się do swoich drobnych, królewskich rąk.) Nie chcę, aby mi tak mocno biło serce. Jest to niemal bolesne. I tak mnie to męczy i tak podnieca! Jest to podobne do tego jakby ktoś w strasznym pośpiechu dobijał się do drzwi... Jednocześnie dorożka wlecze się... W takim tempie nigdy nie zajedziemy na dworzec. Szybciej! Szybciej! Mój drogi, przychodzę tak wcześnie jak tylko mogę. O, tak — cierpię, podobnie jak ty. Jakie to okropne! Te ostatnie pół godziny bez ciebie. Nieznośne jest to uczucie... O, Boże! Koń znów zaczął spacerować. Dlaczego woźnica nie tłucze tego brutalnego bydlęcia? Jakbym już chciała być tylko z tobą. Czeka nas bogate życie. Pojedziemy w daleki świat — wspólnie. Świat jest nasz, bo go kochamy. Bądź tylko cierpliwy! Maluczko, a zjawię się przy tobie tak szybko, jak tylko będę mogła. Ah, znowu pochyłość. Jak to dobrze, że teraz jedziemy szybciej. (Stary człowiek zagrodził drogę.) Usuń się, stary głupcze! Zasługujesz na to, aby go stratować końmi. O, mój drogi kochanku, już prawie jestem przy tobie. Tylko bądź cierpliwy!

(Na dworcu)

(Do numerowego). Zająć przedział pierwszej klasy dla palących... Jest jednak dużo czasu. Całe dziesięć minut do odejścia pociągu. Nic dziwnego, że go tu jeszcze nie ma. Oczywiście nie zdradzę się, że szukam go. Lecz muszę sobie przyznać, że jestem zawiedziona. Ani mi to przez myśl nie przeszło, że będę pierwsza. Wyobrażałam sobie, że on już tu będzie i zajmie przedział, że kupi gazety i kwiaty... Osobliwa historia! Zupełnie wyraźnie widziałam w swojej wyobraźni gazety i różowe goździki. Uznaję jednak nie tylko różowe. Właściwie to wolę czerwone lub blado-żółte. Lecz on się naprawdę spaźnia — dziwne, że go dotychczas nie ma. Konduktor zaczął już zamykać drzwi. Co się mogło zdarzyć? Chyba coś okropnego. Może w ostatniej chwili zastrzelił się... Boże, nie mogłabym przeżyć tej myśli, że przeze mnie zrujnował sobie życie... A mnie pozostawił w spokoju... Gdzie ty jesteś? Muszę wejść do przedziału... Kto to jest? Przecież to nie on. To niemożliwe! Nietety — tak — to on. O, nieba! Cóż on włożył na głowę? — Czarny beret! Lecz jaki straszny i zupełnie zmieniony! Dlaczegoż ubrał ten niesamowity czepek? Nie poznałabym go. Zbliża się i tak jakoś dziwnie, niedorzecznie patrzy i uśmiecha się — w tym przerażającym berecie!

On. Moja droga. Nigdy sobie tego nie daruję. Ale naprawdę — zdarzyła mi się najbardziej absurdalna, tragikomiczna historia. (Wchodzą do przedziału). Wyobraź sobie — zgubiłem kapelusz. Po prostu zniknął! Pół hotelu przeszukałem za nim i ani znaku!

W końcu, zrozpaczony, pożyczyłem ten oto beret od pewnego człowieka, który tam mieszka. (Pociąg rusza). Czy jesteś zła na mnie? (Próbuje ją objąć w ramiona).

Ona. Zostaw! Nawet nie wyjechaliśmy jeszcze z dworca.

On. (Podniecony). Wielki Boże! A cóż to mnie obchodzi, jeśliby nawet cały świat nas widział? (Znów usiłuje ją objąć). Moja cudna! Ty moje szczęście!

Ona. Proszę cię, nie czyń tego. Nie lubię być całowana w pociągu. Nie cierpię!...

On. (Do głębi dotknięty). Więc dobrze. Widzę, że jesteś zła. Nie możesz mi wybaczyć tego, że się spóźniłem. Lecz, gdybyś wiedziała, jakie katusze przecierpiałem...

Ona. Czy uważasz, że jestem aż tak drobiazgowa? Przede wszystkim nie jestem zła.

On. Wobec tego, dlaczego nie pozwalasz się pocałować?

Ona. (Śmiejąc się histerycznie). Jesteś tak dziwnie zmieniony, nieledwie obcy.

On. (Podnosi się nagle i patrzy zaniepokojony w lusterko). Przecież wszystko jest w porządku. Sądzisz, że nie?

Ona. Ależ zupełnie w porządku (ironicznie), bez zarzutu! Ha, ha, ha (histeryczny śmiech). Oh, oh, oh, (śmieje się i płacze z wściekłości).

(Pociąg staje)

Ona. (Gdy on szuka dorożki). Muszę w sobie pokonać tę dziwną obsesję. Coś mnie widocznie opętało. Jest to wprost nieprawdopodobne, że taka drobnostka może człowieka do gruntu zmienić. Muszę mu to otwarcie powiedzieć. Całkiem po prostu: Czy nie sądzisz, że byłoby wskazane, abyś teraz — będąc w mieście — kupił sobie kapelusz? Lecz czy on zdołał uzmysłowić sobie, jak straszny jest ten beret? Mam wrażenie, że patrząc w lustro nie pomyślał nawet o tym, jak dalece jest śmieszny. Czy aż tak różne mogą być punkty widzenia? O, tak! I jak bardzo różne! Sądzę, że gdybym na ulicy ujrzała takiego człowieka powiedziałabym mu, że nie moglibyśmy go pokochać. W takim berecie! Nie dopuściłabym nawet do znajomości z nim. (Rozgląda się w koło). Każdy się z niego śmieje. Więc nie dziwię się i sobie. Uszy mu tak jakoś odstają, a tył głowy jest jakby ścięty.

On. Dorożka czeka, moja droga (wsiadają). Jakie to cudne, że jesteśmy razem i wyobraź sobie (próbuje ująć jej ręce), że tak, jak teraz, możemy podróżować —

Ona. (Poprawia welon)!...

On. (Znów usiłuje ująć jej rękę). Wiesz, kochanie, zamówiłem jeden pokój.

Ona. Oh, cóż znowu! Proszę cię, abyś zamówił dwa.

On. Ależ pomyśl, czy nie byłoby rozsądniej, nie wzbudzać podejrzeń?

Ona. (Stanowczo). Muszę mieć dla siebie oddzielny pokój. (Do siebie). Będziesz mógł swój beret powiesić na *własnych drzwiach.* (Śmieje się histerycznie).

On. Ah, Bogu dzięki! Widzę, że moja pani jest znowu czymś uszczęśliwiona.

(W hotelu)

Właściciel hotelu. Tak jest, szanowny panie, zupełnie zrozumiałem. Sądzę, że mam dla państwa odpowiednie locum. Proszę pozwolić za mną. (Wprowadza ich do małego salonu z sypialnią, przylegającą do niego). To chyba dogodzi państwu. Jak państwo sądzą? Jeśliby trzeba było sporządzić drugie posłanie, to może na kanapie.

On. Doskonale! Wspaniale! (Manager wychodzi).

Ona. (Wściekła). Mówiłam ci przecież wyraźnie, że chcę mieć osobny pokój. Jakim prawem podobne sztuczki urządzasz ze mną? Nie chcę z tobą dzielić pokoju. Jak śmiesz traktować mnie w ten sposób? (Przedrzeźnia). Doskonale! Wspaniale! Oh, nigdy ci tego nie wybaczę!

On. (Zaskoczony). Boże, co się dzieje?! Nie rozumiem. — Jestem zupełnie oszołomiony! Cóż się stało, że tak nagle, właśnie dzisiaj, przestałaś mnie kochać? Czy uczyniłem coś złego? Powiedz!

Ona. (Siada na otomanie). Jestem bardzo wyczerpana. Jeśli mnie kochasz — proszę — pozostaw mnie samą. Ja — ja pragnę na krótko pozostać tylko ze sobą.

On. (Czule). Ależ dobrze! Spróbuję to zrozumieć... zaczynam rozumieć... Wyjdę zatem na pół godziny, więc będziesz miała możność uspokoić się. (Rozgląda się w koło roztargniony).

Ona. Co to jest?

On. Usiadłaś, serce, na moim berecie. (Krzyknęła przerażona i wyszła do sypialni. On wychodzi. Ona chwilę stoi bezradna, wreszcie zakłada woalkę i bierze walizkę).

(W taksówce)

Ona. Tak, tak — Waterloo. (Opiera się). Ah, umknęłam, umknęłam mu! Właśnie zdążę złapać popołudniowy pociąg i wrócić do domu. Wszystko podobne jest do snu. W domu będę przed kolacją. Powiem mężowi, że w mieście było zbyt gorąco, albo — że dentysta wyjechał. Zresztą, co to ma do rzeczy? Wracam do swego własnego domu! Jakie to wszystko dziwne... Powrót z dworca do — męża i upajający zapach pól, które niedawno żegnałam... Na kolację będzie zimna kaczka, pozostała z wczorajszego dnia i pomarańczowa galareta... Byłam szalona lecz teraz znów jestem rozsądna. Oh mój małżonku!

Tłum. *M. JĘDRZEJOWSKI*

Poezja i — maquillage

Paul Valery, wykładający obecnie na uniwersytecie paryskim poetykę, zastanawiał się na jednej ze swych prelekcyj, dlaczego w poezji nie czyni się takich poszukiwań, prób i doświadczeń, jak np. w malarstwie i — kosmetyce. „Czy, która z pań zaufa naturze? — mówił Valery — dlaczego poezja, ich wzorem, nie miałaby znaleźć jakichś masaży, maquillarzy kosmetyków i preparatów odmładzających?" — Czyżby wielki poeta stał w obliczu — uwiądu starczego w poezji?



5 **grudnia 1937**	**Niedziela** Saby **Jutro**: Mikołaja Wschód słońca 7·27 Zachód „ 15·26

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 3.30 popoł. „Jutro niedziela" — przedstawienie losowane — cena biletu zł. 1.

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Wieczór listów miłosnych" — ceny miejsc zniżone — popołudniowe.

Poniedziałek, dnia 6 b. m. godz. 4.30 pop. Św. Mikołaj — „W noc świętojańską" — bajka dla dzieci — po raz ostatni — ceny najniższe.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 3.30 popoł. „Żabusia" — przedstawienie losowane — cena biletu zł. 1.

Niedziela, dnia 5 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Ten i tamten" — abonament 7.

Poniedziałek, dnie 6 b. m. godz. 8 wiecz. „Chór Juranda" — ceny miejsc zwyczajne.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Więzień z Wyspy Diabelskiej".
ATLANTIC: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta".
CASINO: „Dziewczęta z Nowolipek" — — wg. P. Gojawiczyńskiej.
CHIMERA: „Paramatta".
EUROPA: „Scypion Afrykański".
GLORIA: „Moja gwiazdeczka" i „Mali bohaterowie".
GRAŻYNA: „HALKA" — film polski oraz dodatki.
KOPERNIK: „Znachor" — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA: „Dybuk".
METRO: Shirley Temple jako „Bogate biedactwo".
MUZA: „Atak o świcie".
PALACE: „Czar Cyganerii".
PAX: „Mayerling".
RAJ: „Pan redaktor szaleje" — polska komedia.
RIALTO: „Z miłości niedostatecznie".
STYLOWY: „Narodziny gwiazdy" i rewia.
ŚWIT: „Klub kobiet" z Darrieux i „Cowboy bohater".
TON: „Siódme niebo"
UCIECHA: „Detektyw z Honolulu" i rewia.

FOTOPLASTIKON
„DAVOS" (Szwajcaria).

KOMUNIKATY. NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— NIEDZIELNY POŁUDN. KONCERT SYMF. FILH. LW. i Polsk. Tow. Muzycznego, odbędzie się dziś o 12 w wyk. chóru Polsk Tow. Muz., ork. Filh. Lw. oraz Ork. Konserwatorium P. T. M. W programie utwory Wagnera, Moniuszki, Noskowskiego, Sołtysa. Dyryguje dr A. Sołtys, solistką będzie I. Cywińska. Ze względu na transmisję radiową początek koncertu punktualnie o godz. 12-tej w południe. Zniżki akadem. i uczniowskie wydaje P. T. M.

— NIEDZIELNE POPOŁUDN. PRZEDSTAWIENIA LOSOWANE W CENIE ZŁ. 1. Dziś w Teatrze W. i Rozmaitości o 3.30, losowane przedstawienia w cenie zł. 1 za bilet na każde miejsce w parterze, do lóż i na balkonach. W Teatrze W. „Jutro niedziela" — T. Rozm. „Żabusia".

— DZIŚ WIECZÓR LISTÓW MIŁOSNYCH w Teatrze W. o 7.30 wiecz. Obok literatów, oraz artystów Teatrów Miejskich wezmą w nim udział te same interesujące autentyczne typy: urzędniczki z poste-restante, ekspresa spod Banku Hipotecznego i t. d. Na zakończenie wieczoru konkurs na jeden najpiękniejszy i jeden najzabawniejszy list miłosny.

— „TEN I TAMTEN" dziś wiecz. w T. Rozm. w obsadzie premierowej. Abonament 7.

— ŚW. MIKOŁAJ W TEATRZE WIELKIM 6 b. m. o 4.30 po cenach najniż. z bajką Raorta „W noc świętojańską" oraz obrazkiem scenicznym Łazańskiego „Św. Mikołaj". Podarki dla dzieci, w podpisanych paczkach przyjmuje kasa przedsprzedaży od 10—13, w poniedziałek od godz. 3-ciej popoł. kontroler widowni Teatru W.

— CHÓR JURANDA W TEATRZE ROZMAITOŚCI wystąpi tylko raz jutro wiecz. Ceny zwyczajne. Bilety w kasach przedsprzedaży.

— „SISSY" melodyjna operetka Kreislera ukaże się w dniach najbliższych jako premiera Teatru W. w inscenizacji dyr. Warneckiego, oprac. muzyczne J. Munda, oprawa dekoracyjna M. Różańskiego, choreografia prof. K. Adamczewskiego.

— OPERA — TEATR WIELKI. Przepiękna opera „Dama pikowa" daną będzie 7 b. m. pod kier. muzycznym świetnego kapelm. W. Bierdiajewa i w wykonaniu doskonałych solistów. Lizę śpiewa p. M. Budziszewska sopran dramatyczny opery warszaw., w roli Pauliny wystąpi p. G. Nardi, świetnie zapowiadający się mezosopran. Jako Hermana usłyszymy p. Perkowicza, w roli Jeleckiego p. Z. Dolnickiego, Tomskiego śpiewa p. Roman Wraga, w tytułowej wystąpi p. Hinglerówna. „Halka" w doskonałej obsadzie i pod dyrekcją W. Bierdiajewa dana będzie 10 b. m. Reżyseruje p. A. Ułuchanow. Bilety w kasie Teatru W. i w Orbisie, pl. Mariacki 5.

— W DNIU URODZIN I. MARSZAŁKA POLSKI, 5. XII. — dzień urodzin I. Marszałka Polski J. Piłsudskiego, jest obchodzony uroczyście w Polskim Radio. O 8.30 pieśni Ziemi Wileńskiej. Następnie T. Łopalewski mówić będzie o Marsz. Piłsudskim i jego rodzinnych stronach. O 9.15 z Kaplicy w Ostrej Bramie uroczyste nabożeństwo. O 15.45 odczyt dla młodzieży wygłosi dr P. Dąbrowski. O 17 orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga odegra Rapsodię Litewską Karłowicza, o 17.20 odczytane zostaną fragmenty z Pism Marszałka. O 18-tej koncert „Od Warszawianki do I-szej Brygady". O 19 nadany będzie Rapsod Poetycki Iłłakowiczówny z muzyką J. Maklakiewicza.

— ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. JANUSZA ŻUŁAWSKIEGO, dyrektora Rozgł. P. R. w Wilnie, b. dyrektora Rozgł. P. R. we Lwowie, majora W. P. odznacz. Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, żołnierza I. Brygady Legionów Polskich, oficera I-go p. ułanów Beliny, uczestnika walk o wyzwolenie Lwowa i Wilna, odbędzie się w Bazylice Archik. 6 b. m. o 10 żałobna Msza św., na którą zapraszają Dyrekcja i pracownicy Rozgł. P. R. we Lwowie.

— CELEM UCZCZENIA PAMIĘCI MAJORA JANUSZA ŻUŁAWSKIEGO urzędnicy, mechanicy i woźni Rozgł. P. R. we Lwowie, zgrupowani w P. P. W. Oddział Polskie Radio — Lwów, złożyli na rzecz „Funduszu wdów i sierot po legionistach" zł. 84.50.

Lwowski czarnogiełdziarz wywieziony do Berezy

(a) Pod zarzutem uprawiania lichwy i zakazanego handlu walutami zagranicznymi aresztowany został w dniu wczorajszym wieczorem znany na czarnej giełdzie lichwiarz Kasiel Klinghofer, który odstawiony już został do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Z Zagłębia naftowego wywiezieni zostali znani na borysławskim bruku lichwiarze Mechel Schuster i Józef Schlager, którzy, pożyczając pieniądze na nadzwyczaj wysoki procent, doprowadzili do ruiny wielu właścicieli drobniejszych majątków.

ZE SPORTU

Jeszcze o anonimowym kalendarzu

Od jednego z lwowskich Towarzystw sportowych otrzymaliśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie. — Red.

„W związku z wydaniem Kalendarza Sportowego, w którym umieszczono bezpodstawne i nieuzasadnione kalumnie na wielce cenionego i dla sportu lwowskiego bardzo zasłużonego profesora Rudolfa Wacka, Zarząd Lwowskiego Tow. Kolarzy i Motorzystów wyraża dla anonimowych autorów kalendarza swoje najwyższe oburzenie, dla czcigodnego zaś profesora Rudolfa Wacka, Swego prezesa jubileuszowego, najwyższą cześć i poważanie.

W przekonaniu, że kochany Profesor nie zrazi się strzelaniem pustych kul z za płotu i nadal gorącym propagatorem sportu lwowskiego będzie, wnioskujemy, ażeby przez bojkotowanie paszkwilowego wydawnictwa dać pełną sportową satysfakcję kochanemu Profesorowi i pozostajemy z kolarskim pozdrowieniem Zarząd".

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 10: Zebranie delegatów klubów, w lokalu LOZPN, przy ul. Piekarskiej 1c.

Godz. 10: Mistrzostwa siatkówki klasy B, okręgu lwowskiego w hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 19: Ukraina — Pogoń, towarzyski mecz bokserski w hali sportowej przy ulicy Jabłonowskich 5.

Fabryka „Hazet" jest czynna

W dniu 4. b. m. bawił w fabryce organ Inspektoratu Pracy w osobie Podinspektora Inż. Gorzelanego w towarzystwie asystenta, którzy naocznie stwierdzili, że wszystkie oddziały fabryki są czynne i praca odbywa się normalnie bez żadnych przeszkód. Wszelkie informacje, które pochodzą z innych źródeł — są więc nie ścisłe.

Na konferencji w Inspektoracie Pracy Zarząd wyraził zgodę na masowe przyjęcie do fabryki robotników, którzy dotąd nie pracują, z wyłączeniem niektórych jednostek. Strona przeciwna na to narazie się nie zgodziła i konferencja odroczona została na poniedziałek 6. b. m.

ZDZERZENIE DWU SAMOCHODÓW

(a) Tadeusz Tabaczyński (ul. Nabielaka 37) zawiadomił policję, iż w dniu wczorajszym, gdy jechał swym samochodem nr. 41.016 ul. Brajerowską, najechała na jego samochód autodorożka, kierowana przez Juliusza Trepla (ul. Żółkiewska 61). W zderzeniu została uszkodzona tylna część karoserii w samochodzie donoszącego. Wypadku w ludziach nie było.

— TEATR I CHÓR LUDOWY W PODBORCACH pod Lwowem, pragnąc doprowadzić do końca dzieło — budowę Polskiego Domu Ludowego, apeluje gorąco do znanych z ofiarności Lwowian o składanie choćby najdrobniejszych ofiar do puszek, które pojawią się na ulicach miasta 5 b. m.

— ŚW. MIKOŁAJ przybędzie do Zawodowego Zjednoczenia Narodowego przy ul. Jabłonowskich 4, w dniu 5 grudnia b. r. o godzinie 17 wieczorem, który to dla dziatwy szykuje wiele niespodzianek. Dary dla dziatwy przyjmuje się w Sekretariacie okręgowym przy ul. Jabłonowskich 4, od godz. 17 do 21 wieczorem, do dnia 5. XII. b. r. — Członkowie Z. Z. N. wraz z rodzinami i sympatycy proszeni są o liczne przybycie na tę piękną, tradycyjną uroczystość.

— W RODZINIE WOJSKOWEJ św. Mikołaj zjawi się 5 b. m. o godz. 2.30 w Kasynie Garniz. Jabłonowskich 30. Przybycie św. Mikołaja wraz ze świtą i hojnymi podarkami, poprzedzi Wesoła Rewia w wykonaniu dzieci z Świetlicy pułku lotnicz.

— „WIELKA WENTA ŚWIĄTECZNA" Związku Legionistów Polskich odbędzie się 5 b. m. pod protektoratem JWPani Wojewodziny Lwowskiej w sali Giełdy, przy ul. Akademickiej 17, o 10-tej rano i trwać będzie przez cały dzień. Do wygrania 1.000 wartościowych fantów m. in. oryginalne obrazy olejne, zabawki, wina, dziczyzna, oraz piękne jedwabne szlafroki i bluzki zdobne motywami węgierskimi i rumuńskimi.

— ZW. PEOWIAKÓW Koło Lwowskie zawiadamia, że 4 b. m. o 17.30 odbędzie się w sali Zw. Pocztowców Japońska 9, odczyt prezesa Koła mjr. dypl. L. Domonia, poświęcony zagadnieniom polsko-ukraińskim w Małop. Wsch. Referat wygłosi ob. Z. Kornaszewski. Po odczycie herbatka koleżeńska dla członków organizacji i ich rodzin.

— Z INICJATYWY LEGIONOWEGO KOŁA T. S. L. IM. J. MĄCZKI odbyło się 26. XI. w Domu Ludowym w Dublanach W. Zebranie Czytelni T. S. L., na którym wybrano nowy Zarząd z kierown. szkoły p. J. Szymańskim na czele i uchwalono nadać Czytelni imię Józefa Mączki.

— POLSKIE TOW. GIMN. „SOKÓŁ-MACIERZ" we Lwowie ul. Zimorowicza 8, dn. 5. XII. o 17-tej w sali na I. p. („Langówka") urządza dla dzieci członków Gniazda, oraz wprowadzonych gości Wieczór św. Mikołaja. Upominki za opłatą 50 gr. przyjmuje Sekretariat codziennie od 18 do 20-tej.

— W RODZINIE WOJSKOWEJ św. Mikołaj zjawi się 5 b. m. o godz. 2.30 w Kasynie Garniz. Jabłonowskich 30. Przybycie św. Mikołaja wraz ze świtą i hojnymi podarkami, poprzedzi Wesoła Rewia w wykonaniu dzieci z Świetlicy pułku lotnicz.

— DOROCZNA WENTA PRZEDŚWIĄTECZNA odbędzie się 5. XII. w salach SOKOŁA-MACIERZY — Zimorowicza 8, staraniem Koła T. S. L. im. J. Piłsudskiego na dochód dożywiania w okresie zimowym najbiedniejszej dziatwy bezrobotnych członków Czytelń wymienionego Koła. Do wygrania kilka tysięcy wartościowych fantów, m. in. cenny radio-aparat oraz dwukrotnie całe Święta. Początek o 10-tej rano, wstęp tylko 10 gr. Cena losu 20 gr. Przygrywać będą dwie orkiestry.

— WYSTAWA GWIAZDKOWA. Staraniem Tow. Przyjaciół Sztuk Zdobniczych Państw. Szkoły Technicznej, została otwarta „Wystawa Gwiazdkowa prac absolwentów W. S. Z. i P. A." w budynku Państw. Szkoły Technicznej, Snopkowska 47, II. p. — Dojazd tramwajem Nr. 2. Wystawa potrwa od 1—10 b. m. i jest otwarta codziennie od 10—19-tej. Do nabycia: kilimy, batiki, lalki, zabawki, ozdoby choinkowe, przedmioty do dekoracji wnętrz, galanteria ceramiczna, alabastry, rzeźby, grafika i t. p. Wysoki poziom artystyczny eksponatów, trwałość wyrobów i niskie ceny, powinny być zachętą dla kochających piękno Lwowian.

— ŚW. MIKOŁAJ przybędzie do Zawodowego Zjednoczenia Narodowego przy ul. Jabłonowskich 4, w dniu 5 grudnia b. r. o godzinie 17 wieczorem, który to dla dziatwy szykuje wiele niespodzianek. Dary dla dziatwy przyjmuje się w Sekretariacie okręgowym przy ul. Jabłonowskich 4, od godz. 17 do 21 wieczorem, do dnia 5. XII. b. r. — Członkowie Z. Z. N. wraz z rodzinami i sympatycy proszeni są o liczne przybycie na tę piękną, tradycyjną uroczystość.

— STRAŻ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW WE LWOWIE podaje do wiadomości, że ze sprzedaży świec, kwiatów i t. p. oraz zbiórki ulicznej w dnie Zaduszne b. r. uzyskała czysty dochód w łącznej kwocie zł. 6.110.23 (ze zbiórki zł. 1.590.20). Straż M. P. B. składa jak najgorętsze podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do pozyskania powyższej kwoty, dopomagając tym samym do rychlejszego wybudowania i urządzenia cmentarza Obrońców Lwowa.

— WYNIKI BADAŃ ŚRODKÓW ŻYWNOŚCI W LISTOPADZIE. Miejski Zakład Badania Środków Żywności, przeprowadził w listopadzie b. r. 1.283 badań, z czego 101 spraw skierowano na drogę sądową. I tak: mleka zbadano 530 prób, z czego 13 prób zawierało mleko rozwodnione, zaś w 37 wypadkach znaleziono mleko zbierane od 30—60 proc. Na 112 prób śmietany zakwestionowano 32 z powodu małej zawartości tłuszczu lub z powodu dodatku sernika. Na 8 prób sera zakwestionowano 4 próby bryndzy z powodu nieprzepisowego oznaczenia. Na 231 prób masła zakwestionowano kilka z powodu dodatku margaryny Oleje jadalne, mąka, wyroby cukiernicze i korzenie nie były fałszowane. Limoniada w 2 wypadkach była zanieczyszczona. Na 27 prób miodu, w 8-miu wypadkach znaleziono dodatek wody od 10—15 procent. Na 132 prób wędlin zakwestionowano 1 próbę, gdzie znaleziono dodatek mąki kartoflanej. Woda wodociągowa badana 42 razy, nie wykazała żadnych zmian.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Boj Marian, dyr. elektrowni — Borysław, Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki, Kozłowski Władysław, inż. — Bydgoszcz, Zoll Fryderyk, urzędnik Minist. — Warszawa, Bogdanowicz Adam, dyrektor — Kraków, Zlamal Frieda, żona dyrektora — Ludwikówka, Bartel Gizela, pryw. — Ludwikówka, Popiel Marian, inż. — Warszawa, — Cybulski Mieczysław, artysta film. — Warszawa, Babiński Leon, radca Min. Spr. Zagr. — Warszawa, Dr Klein Jerzy, przemysł. — Warszawa, Kassern Maksymilian, inż. — Łódź, Bierdiajew Walerian, kapelmistrz — Warszawa, Tchórzewski Stanisław, rotmistrz K. O. P. — Czortków, Dr Lach Lucjan, ksiądz — Milatyn-Nowy, Ruszkowski Jan, inżynier — Sosnowiec, Grodowska Matylda, wł. dóbr — Młynów (Wołyń), Weinstein Adam, przemysłowiec — Warszawa, Witkower Marcin, redaktor — Drohobycz, Maternowski Kazimierz, dyr. dóbr — Jasienica. Krabicka Franciszek, dyr. — Warszawa, — Piątkowski Tadeusz, kapitan — Słonim, — Grabowski Bronisław, wł. dóbr — Korczów, Nowakowski Feliks, technik — Warszawa, Sikorski Jerzy, dyrektor — Turynka, Rancz Antoni, inżynier — Bydgoszcz, Bay Józef, starosta — Borszczów, Dobosz Emil, inżynier — Kraków, Dziadosz Stanisław, prokurent — Warszawa, Stanek Jan, wł. dóbr — Wiszenka, Krzaczek Leonard, wł. dóbr — Włodzimierz, Dr Kozakiewicz Marian, adwokat — Buczacz, Wrońska Ewa wł. dóbr — Howłowice.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH, od dnia 28 listopada do dn. 4 grudnia, mają następujące apteki dyżury nocne;

1. Mr. A. Aszkenazego, ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Düllа, ulica Piłsudskiego l. 14.

— ZMARLI WE LWOWIE: Zofia Maniol l. 76, Stanisław Wojcicki l. 82, Agnieszka Proć l. 40, Maria Glińska l. 40, Józefa Szuwarek l. 47, Marian Kafka l. 61, Karol Link l. 68, Maria Eilmes l. 53, August Giebułtowski l. 69, Mieczysław Starzewski l. 74, Helena Paleńko l. 41.

Kto może korzystać ze świadczeń Pomocy Zimowej?

Na posiedzeniu Sekcji Rozdzielczej Miejskiego Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym pod przewodnictwem radnej p. Heleny Müllerowej omawiano sposoby i rozmiary rozdziału świadczeń w naturze między bezrobotnych.

Zasady udzielania pomocy na podstawie wskazówek nadesłanych z Warszawy przez Ogólnopolski Obyw. Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym omówił sekretarz generalny mgr. Drwęski. Zgłoszenia potrzebujących pomocy rozpatrują komisje kwalifikacyjne ustanowione przy Miejskich Urzędach Dzielnicowych z udziałem czynnika obywatelskiego.

Ze świadczeń Pomocy Zimowej mogą korzystać pozostający bez pracy i pozbawieni środków egzystencji, którzy: a) utrzymywali się wyłącznie z wykonywanej pracy najemnej, b) posiadają zdolność fizyczną do pracy, c) utracili pracę nie z własnej winy, d) mieszkają co najmniej od 3 miesięcy w miejscowości objętej akcją Pomocy Zimowej, e) nie pobierają zasiłków z Funduszu Pracy lub ZUS., nie pobierają renty, emerytury lub zasiłków z samorządu i nie posiadają ani majątku, ani innych środków utrzymania, przekraczających wartość świadczeń Pomocy Zimowej.

Młodzież przygotowana do pracy zawodowej może być objęta akcją Pomocy Zimowej. Mogą być pozbawieni świadczeń na okres 3 miesięcy lub krótszy osoby, które dobrowolnie rozwiązały stosunek najmu pracy, utraciły pracę na skutek okoliczności powodujących w myśl ustaw wydalenie z pracy, lub świadomie starały się obejść przepisy Pomocy Zimowej. W rodzinach składających się z kilku bezrobotnych osób prowadzących wspólne gospodarstwo, tylko jeden członek rodziny może korzystać ze świadczeń.

Następnie omawiano normy rozdziału obiadów, chleba i węgla, oraz rozwinęła się dyskusja, w której naczelnicy Miejskich Urzędów Dzielnicowych wyrażali swe spostrzeżenia na podstawie akcji zeszłorocznej. Przedłożone przez nich wnioski pozostawiono do rozpatrzenia prezydium wydziału wykonawczego Komitetu do rozpatrzenia,

Rezerwiści walczą z analfabetyzmem
Piękna inicjatywa Związku Rezerwistów

300-tysięczny Lwów posiada jeszcze około 24.000 analfabetów. Walka z ciemnotą nie ustaje i przybiera na sile; powstają coraz to nowe placówki. W ub. roku utworzono Powszechny Uniwersytet, który okrzepł, nabrał mocy i szerzy oświatę wśród szerokich mas. Obecnie powstaje nowy ośrodek: zarząd grodzki dzieln. Związku Rezerwistów przy pomocy i współpracy instr. oświaty pozaszk. dr. J. Majewskiego tworzy kursy oświatowe o trzyletnim programie.

Pierwszy kurs (wieczorny) dla rezerwistów analfabetów, nie umiejących czytać, pisać, rachować, który potrwa przez 6 miesięcy, rozpocznie się już 10 bm. o godz. 18 w szkole męskiej im. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego 15. Na kursie tym będą uczyć zawodowi nauczyciele. Uczestnicy tego kursu po ukończeniu go, otrzymają zaświadczenia Miejskiego Inspektoratu Szkolnego i będą mogli zapisać się w przyszłym roku na kurs II, obejmujący zakres nauki 5 klas. Kurs II zakończy się egzaminem przed państw. komisją egzaminacyjną, a absolwenci będą mogli przejść w następnym (trzecim) roku na kurs III, obejmujący zakres nauki na 7 kl. szkoły powszechnej.

Wszyscy rezerwiści, którzy pragną zapisać się na pierwszy kurs, winni zgłosić się najpóźniej do dnia 9-go bm. w zarządzie grodzkim dzielnicowym przy ul. Rutowskiego 23 w godz. 18—20 u p. mgr. K. Buszka.

Inicjatywę Zarządu grodz. dzieln. Z. R. należy powitać z uznaniem.

Tanie wycieczki do Lwowa

Delegatura Ligi Popierania Turystyki we Lwowie zaprasza do udziału w tanich jednodniowych wycieczkach turystycznych krajoznawczych pociągami popularnymi do Lwowa w środę 8 bm. z następujących miejscowości: z Przemyśla odjazd godz. 7.27. Przejazd w obie strony 3.60 zł., ze Stanisławowa odjazd 7.21. Przejazd w obie strony 4.60 zł., z Borysławia odjazd 6.52. Przejazd w obie strony 4.10 zł., z Drohobycza odjazd 7.25. Przejazd w obie strony 4.10 zł., ze Stryja odjazd 8.19. Przejazd w obie strony 4.10 zł., z Tarnopola odjazd 6.38. Przejazd w obie strony 6 zł., ze Złoczowa odjazd 8,02. Przejazd w obie strony 3.60 zł.

Karty kontrolne na przejazd są do nabycia do dnia 7 bm. do godz. 12 w biurach podróży „Orbis" i w kasach stacyjnych, które udzielają informacyj odnośnie zniżek dojazdowych do stacyj wyjazdu pociągów popularnych i czasów odjazdów powrotnych.

Szczegóły te są także wskazane w afiszach W przeddzień wyjazdu wycieczek informować się o ewentualnych zmianach.

SAMOBÓJCZY STRZAŁ REWOLWEROWY

(a) Mania samobójstw znów poczyna przybierać. W ostatniej dobie kronika Pogotowia Ratunkowego notowała pięć wypadków zamachów samobójczych. Ostatni z nich wydarzył się około godz. 5-tej po południu przy ul. Pawlikowskiego l. 11a, gdzie zamieszkały Marian Czumacz, liczący 48 lat, strzałem rewolwerowym, skierowanym w usta, pozbawił się życia. Powód na razie nie znany.

Rozpisanie konkursów

Wobec niedostatecznego wyniku rozpisanego konkursu na jeden posag w wysokości 500 zł. z fundacji posagowej im. śp. Leopolda Rollanda vel Rotlendera, Zarząd miejski przedłuża termin o dopuszczenie do losowania do 20 grudnia. O posag mogą się starać zamieszkałe we Lwowie ubogie dziewczęta, które ukończyły lat 14-cie a nie przekroczyły lat 24. Podania należy wnosić do Wydziału VIII. Z. M.

Zarząd miasta Lwowa rozpisuje konkurs na trzy stypendia zapomogowe po 125 zł. z fundacji im. dra Antoniego Roickiego dla biednych szwaczek wyznania chrześc. bez różnicy narodowości. Stypendia te będą nadawane w drodze losowania biednym dziewczętom szwaczkom. Podania należy wnosić do VIII. Wydziału Z. M. do 15 grudnia b. r.

W ŻOŁNIERSKIEJ ŚWIETLICY

(a) Przemiła atmosfera panowała w dniu wczorajszym wieczorem w żołnierskiej świetlicy pułku piechoty na Cytadeli. Piękne sale świetlicy jakby rozszerzyły swe gustownie obrazami pokryte ściany, by pomieścić te liczne zastępy żołnierskie, które przybyły tłumnie do świetlicy na „Obchód listopadowy". Serdeczny nastrój panował wśród tej szarej braci strzeleckiej, która po znoju twardej służby dziennej zjawiła się w tak olbrzymich zastępach, aby złożyć hołd tym, którzy na przestrzeni lat walki o niepodległość podnieśli oręż, podejmując nierówny bój o wolność.

Do licznie zebranej rzeszy żołnierskiej w gorących słowach przemówił kpt. Paweł Bielecki, który nawiązując do powstania listopanowego nakreślił w porywający sposób znaczenie Armii w życiu narodu i utrzymaniu jego niepodległego bytu. Na dalszy program złożył się fragment „Nocy listopadowej" w nadzwyczaj udatnym wykonaniu oraz występ Chóru. W drugiej części programu wystąpili strzeleccy „Rewelersi", których piosenki aktualne z życia żołnierskiego wzbudziły wśród audytorium miłe wrażenie. Potężna pieśń żołnierska z „Fausta" zakończyła wieczór. Serdeczny nastrój, jaki panował na wieczorze oraz bardzo udatny program, własnymi wykonany siłami, nadzwyczaj chlubnie świadczy o życiu żołnierskim w murach starej Cytadeli.

TOREBKARZE GRASUJĄ!..

(a) Na pl. Krakowskim nieznany sprawca napadł w dniu wczorajszym na Irenę Mokrzycką (ul. Krańcowa, 22). Sprawca, który pchnął Mokrzycką tak silnie, iż upadła na chodnik, wyrwał z jej rąk torebkę skórzaną zawierającą 20 zł. i różne zapiski. — Drugi wypadek wydarzył się na ul. Pełtewnej, gdzie nieznany napastnik napadł na Rachelę Wilder (J. Hermana. 10) i wyrwał z jej rąk torebkę,

[illegible] życie na wesoło

Pomogło

Okręt z wycieczką przybija do małej wyspy, nie oznaczonej na mapie. Turyści wychodzą na brzeg i zaczynają zwiedzać tajemniczy zakątek świata. Nagle z zarośli wychodzi mężczyzna z długą brodą, ubrany w jakiś łachman, ale poza tym zdrów i zadowolony z losu. Okazuje się, że jest to Europejczyk, który dobrowolnie osiadł na wyspie. Turyści zaczynają go wypytwać:

— Dawno pan tu jest?

— Co najmniej z piętnaście lat.

— I mieszka pan sam?

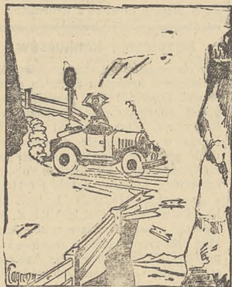
— Tak...

— Co pana skłoniło do ucieczki od ludzi?

— Szukałem zapomnienia.

— A co pan chciał zapomnieć?

— Już nie pamiętam.



Mówię, ci Pawle, że dziś po raz ostatni z tobą jadę!

W TWORKACH

— Co to za jeden, co tak stale biega i gwiżdże?

— Wydaje mu się, że jest lokomotywa.

— A ten, co leży i gwiżdże?

— Wykolejona lokomotywa!

ZROZUMIAŁ

Podczas jarmarku przedświątecznego w małym miasteczku uruchomiono karuzelę, ku uciesze dzieci.

Pewnego dnia karuzelę zatrzymano. Dzieci były niepocieszone. Od swych rodziców dowiedziały się, że karuzela została zatrzymana z powodu nagłej śmierci burmistrza.

— Ładna historia... — mówi jeden malec — czy w całym miasteczku nie ma nikogo więcej, ktoby potrafił kręcić karuzelę?...



Kucharka oburzona na listonosza, który chce ją pocałować.

— Taka bezczelność, co pan robi i co pan sobie myśli? Nie pozwala sobie tego nawet listonosz pieniężny!

Dobry wynalazek

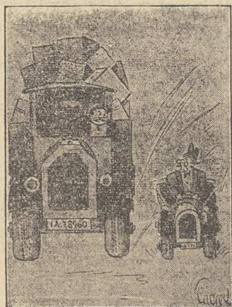
O godzinie drugiej w nocy lekarza obudził telefon. Jakaś niewiasta błagała go, aby natychmiast przyszedł, gdyż jej mężowi zrobiło się słabo.

Lekarz stwierdził, iż rzekoma słabość wynika po prostu z przepicia.

— Mężowi nic nie będzie, niech się wyśpi, jutro wstanie zdrów.

Żegnając lekarza, pani domu rzekła:

— Jaki to dobry wynalazek ten telefon. Pomyśleć tylko, że w taki deszcz moja służąca za nic nie zgodziłaby się pójść po pana doktora.



Pan mnie też!...

Dzieło sztuki

Pewien dziennikarz, kierownik działu „Kultura i Sztuka“, poszedł na wystawę obrazów, by napisać do swego pisma sprawozdanie. Przedtem jednak wstąpił na kieliszek wódki i, kiedy zjawił się w lokalu wystawowym, był z lekka podgazowany. Trzeba trafu, że natknął się na lustro. Patrzy, jakaś twarz z czupryną rozwichrzoną.

Przypuszczając, że to portret, sprawozdawca sięgnął po notes i zapisał: „Wprost wejścia: podobizna pijaka, nie podpisana. Doskonała plastyczność, dużo charakteru, zwłaszcza nos czerwony z żyłkami. Jest to niewątpliwie portret, gdyż twarz tę gdzieś już widziałem“.

PRZYCZYNA I SKUTEK

Mała Zosia nie pozwala sobie myć buzi codziennie.

— Zosiu, bądź grzeczna! — upomina ją babcia. — Gdy ja byłam w twoim wieku, myłam codziennie twarz.

— No, i jak teraz babcia wygląda?

JEDYNA PROŚBA

Pan Feliks, urzędnik poważnej instytucji, ożenił się ze swą koleżanką biurową, z zawodu stenografką. W kilka dni po ślubie zaczyna się golić.

— Czy jesteś ze mną szczęśliwy? — pyta żona.

— Tak, tak, mój aniele, jestem szczęśliwy. Mam tylko jedną prośbę: żebyś nie temperowała swoich ołówków moją brzytwą.

OPTYMISTA



Prędko, Piotrze, przytrzymaj mi szkła moje!

USPOKOJONA

Na pokładzie „Batorego“ stoi młoda niewiasta i gawędzi z oficerem marynarki. Jest ciemna noc, okręt płynie do Nowego Jorku.

— Panie kapitanie — mówi niewiasta, — coby to było, gdybyśmy tak wpadli na lodowiec?

— O, zapewniam panią, że lodowcowi nic by się stało. Popłynąłby dalej.

Na to pasażerka z westchnieniem ulgi:

— To mogę spać spokojnie.

STOSUNEK

Pan Anzelm wypełnia jakiś kwestionariusz urzędowy.

Przychodzi kolej na rubrykę: „Stosunek do głowy domu“.

Pan Anzelm myśli chwilę, po czym wpisuje: „naturalny“.

Prawdziwa przyjemność

Na dziedzińcu szpitala dla umysłowo chorych pacjenci zabawiają się, jak który może. Jeden z nich przyniósł dość duży młotek i od czasu do czasu uderza sam siebie w czubek głowy.

— Po co to robisz? — pyta drugi pacjent.

— Dla przyjemności.

— A to naprawdę przyjemne?

— W pierwszej chwili nie, ale zato potem, kiedy ból mija, robi się bardzo przyjemnie.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA



Rzeźnik i jego cygaro.

ARMIA ZBAWIENIA

W lokalu Armii Zbawienia w Londynie wywieszono afisz tej treści: „Postaraj się, aby twój największy wróg stał się twym przyjacielem“. Na marginesie ktoś zrobił przypisek: „Moim największym wrogiem jest whisky“.

PIERWSZA POMOC

Lekcja fizyki w szkole powszechnej.

— Uważajcie chłopcy — mówi profesor — wchodzę do pokoju, przekręcam kontakt, ale światło nie zapala się. Próbuję drugi raz, trzeci, nic z tego. Co powinienem zrobić przede wszystkim?

— Zapłacić rachunek, panie profesorze!

PO KATASTROFIE

Okręt poszedł na dno. Trzem rozbitkom udało się sklepać tratwę, na której płyną. Ale wichura dmie i lada chwila może nastąpić koniec. Nieboracy dochodzą do wniosku, że nic im nie pozostaje prócz modlitwy.

— Ja odmówię głośno psalm — mówi Anglik.

— Ja zaśpiewam — mówi Irlandczyk.

— A ja urządzę zbiórkę ofiar — dodaje Szkot.

WYBRAKOWANY TOWAR

— Mamusiu — zapytuje mały Kazio — czy ty mnie kupiłaś na wyprzedaży?

— Skąd przyszedł ci do głowy taki pomysł?

— A, bo każdy mój palec ma inny rozmiar.



INFORMATOR
TANIEGO ŹRÓDŁA ZAKUPU



Najlepsza na świecie
fabryka fortepianów
STEINWAY & SONS
kupuje fortepiany
SOMMERFELDA
obejmując wyłączną sprzedaż instrumentów SOMMERFELDA na Anglię. To nowy dowód szczytowej doskonałości fortepianów i pianin SOMMERFELDA
Eksport: do Anglii (Steinway & Sons - Londyn. Ameryki, Francji, Holandii, Palestyny, Szwecji, Ceylonu i t. d.
WYŁĄCZNY PRZEDSTAWICIEL:
ST. NOWACKI
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 17, telef. 235-21.
Ceny fabryczne. 6998 Dogodne warunki





WYTWÓRNIA FORTEPIANÓW
PIANIN, FISHARMONIJ
Szkielski
Lwów, Ossolińskich 10
Tel. 287-23
Kupno i sprzedaż instrumentów nowych i używanych, naprawa, najem po cenach najniższych. 2548



Meble
EDWARDA KLEBANA
poleca sypialnie, jadalnie, gabinety
Wyroby wyłącznie własne 2467
Lwów, Czarnieckiego 2, tel. 270-45

Roman Gorgolewski
Handel towarów żelaznych
Lwów, Sobieskiego 3, telefon 239-70
poleca naczynia kuchenne, nakrycia stołowe, narzędzia rzemieślnicze, okucia budowlane i meblowe, kuchnie i piece, okucia kuchenne, umywalnie i łóżka żelazne.
Specjalność: kompletne wyprawy kuchenne.
Zamówienia i oferty z prowincji wykonuje się odwrotnie. 2597
HURT — DETAL

Na św. Mikołaja
poleca
Firma Z. TELICZEK Akademicka 6
Filia IMPERIAL Akademicka 12
orzechy włoskie, tureckie, figi, daktyle, jabłka deserowe, mandarynki, pomarańcze, banany, cukierki, czekolady, keksy oraz wódki, wina i likiery. 2846



„MARIA"
właśc. MARIA LACHMAN
Lwów, plac HALICKI 3, tel. 242-27
wytworna bielizna jedwabna i wełniana, swetery, szale, rękawiczki, galanteria damska — przepiękne kwiaty, najnowsze wzory. — Kołnierze modelowe i kamizelki do sukien.
Towar najświeższy. Ceny najniższe. 1935

UBIORY MĘSKIE
najelegantsze
u S. KĘDZIERSKIEGO
długolet. współpracownika firm krawieckich w Paryżu i Londynie 2734
Lwów, Akademicka 22/I.

WŁASNEGO WYROBU
KOŁDRY — MATERACE
BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ
poleca firma 2537
MARIAN MLEKO
Lwów, Korelnicka 6. — Tel. 237-72

NERWOL
CHEMIKA Dr. FRANCOIA
NACIERANIE
STOSUJE SIĘ PRZY:
REUMATYŹMIE
KŁUCIU Z POWODU PRZEZIĘBIENIA
POITRZAŁE ISCHIASIE I T. P.
DO NABYCIA W APTEKACH
WYRÓB I GŁÓWNA SPRZEDAŻ
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW KOPERNIKA 1

SYPIALNIE GABINETY, POKOJE KOMB. poleca
WYTWÓRNIA MEBLI MICHAŁA NOWICKIEGO
LWÓW-ZNIESIENIE UL. HARD. TRĄBY 38
telefon 110-87
Przyjmuje zamówienia. — Ceny fabryczne. 2571

Z powodu LIKWIDACJI wyprzedajemy wszelkie
MEBLE
niżej cen własnych.
Brück i Grüner
Lwów, Trybunalska 16. 2149

Pamiętaj codziennie o FON

750-lecie największego poety gruzińskiego

Komitet Gruziński w Polsce z okazji 750-lecia największego poety narodowego Gruzji Szothy Rusthaweli organizuje szereg obchodów jemu poświęconych. W dniu 3 grudnia o godz. 20-ej Polska Akademia Literatury poświęciła twórczości Szothy Rusthaweli specjalny wieczór literacki, na którym wykład o poecie wygłosił dr Jerzy Nakaszydze, lektor języka gruzińskiego Uniwersytetu J. Piłsudskiego.

W dniu 11 grudnia o godz. 12-tej w cerkwi prawosławnej na Pradze odbędzie się uroczyste nabożeństwo. Tegoż dnia o godz. 18-tej w sali Rady miejskiej odbędzie się uroczysta Akademia jubileuszowa, zorganizowana staraniem Komitetu Gruzińskiego w Polsce. Na program Akademii złożą się przemówienia ks. prof. Grzegorza Peradze, dr. Jerzego Nakaszydze i sen. Siedleckiego, oraz część koncertowa.

OGŁOSZENIA

ZDROWIE TO SKARB
używaj zatem
ZIOŁA DRA BREYERA
które stosuje się w następujących chorobach:

	cena
Nr. 1 — w kaszlu, astmie, rozedmie płuc	2·50
Nr. 2 — w reumatyźmie, artretyźmie, złej przemianie materii, nieczystości cery, chorobach skórnych	3·—
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	2·50
Nr. 4 — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu	3·60
Nr. 6 — w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu	4·20
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3·—
Nr. 9 — przeczyszczające w chronicznym zatwardzeniu i hemoroidach	1·50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA" KRAKÓW Podgórze, skr. Nr. 48.
Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę. 2867

JEST DO ODSTĄPIENIA PATENT
względnie licencja z patentu polskiego Koch & Sterzel Aktiengesellschaft
Nr. 17674 na: „TRANSFORMATOR WYSOKIEGO NAPIĘCIA, ZWŁASZCZA TRANSFORMATOREK NAPIĘCIOWY".
Oferty: „WARSZAWSKA AGENCJA REKLAMY" Warszawa, ul. Sienkiewicza 2 dla „Patent". 2868

ZAWIADAMIAMY
że po powrocie z zagranicy zaopatrzyliśmy nasz salon w najnowsze kreacje gorsetów i napierśników
FIRMA PIESEN LWÓW
czasowo tylko Pasaż Mikolascha
Przyjmujemy talony C. O. T. 8074

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

4 POKOJOWE
mieszkanie słoneczne, z terasą w ogrodzie, z komfortem, zaraz do wynajęcia. — Wiadomość: Issakowicza 12.

WYNAJMĘ POKÓJ
dla solidnej pani. Listopada 5, m. 8. 8024

GARSONIERA
2 pokoje frontowe, słoneczne, Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 8050

CZTEROPOKOJOWE
pełnokomfortowe, słoneczne, balkonowe, zremontowane, Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 8051

DWUPOKOJOWE
pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. Grunwaldzka 12. Tel. 225-77. 8049

TRZYPOKOJOWE,
pełnokomfortowe mieszkanie, bez podatku, ulica Głowińskiego dwanaście a, do wynajęcia. 8070

KOMFORTOWY
pokój słoneczny, łazienka, telefon, natychmiast. Kolonia oficerska. Czereszniowa trzy. 8068

TRZYPOKOJOWE,
mieszkania pełnokomfortowe, Potockiego 62, do wynajęcia. Wiadomość telefon. 273-16. 8066

TRZY POKOJE
kuchnia, frontowe, jasne, do wynajęcia, Gródecka 51. 8055

GARSONIERY
komfortowe od gospodarza, do wynajęcia. Wiadomość: telefon 203-90. 8069

Najnowsze kapelusze męskie, czapki wojskowe, studenckie, cywilne
2550 poleca wytwórnia chrześcijańska
JAN WITTMAN Lwów, Trybunalska 1

DYWANY, TAPETY, FIRANKI,
MATERIE MEBLOWE, TAPCZANY, MATERACE, ROLETY i t. p.
Projektowanie i wykonywanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich
T. KYSIAK i SYNOWIE
LWÓW, PL. SMOLKI 4, telefon 240-09, 219-85
5652

Żarówki oszczędnościowe Lampy elektryczne oraz wszelkie Instalacje
poleca STANISŁAW CHĘĆ — Lwów — Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 2751 Telefon 118-55

POMOC LEKARSKA

Specjalista chorób wener., skórnych oraz kosmetyki lekarskiej
Dr. FISCHER
b. długoletni lekarz i asyst. klinik dermat. w Berlinie, Pradze i Wiedniu
przeprowadził się i ordynuje obecnie od 9—1 i 3—7
Lwów, ul. Kilińskiego 3 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej)
telefon 251-68 1489

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

NOWOCZESNE
firanki, kapy, narzuty, kołdry, po cenach fabrycznych poleca Freilich, Sykstuska 21. 1782

FUTRO
męskie, tchórze, kołnierz selskinowy sprzedam. Rynek 9, I. p., m. 5. 8016

OKAZYJNIE
sprzedam sprzęt narciarski z butami. wielkość 38. Zadwórzańska 74, willa. 8073

SZAFA KOMBINOWANA
biurko, tapczan, sprzeda stolarnia Sklepińskiego 11 — Lwów-Zamarstynów. 8057

FLUDENT
Płynna pasta do zębów
BEZ KREDY

OBRAZY
oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki.
Salon Obrazów
Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11
telefon 265-86 2798

PIANINO
zagraniczne, krzyżowe, bardzo dobre, sprzedam. Piekarska 16, schody IV, mieszkanie 39. 8064

Okulary nanośniki
ściśle według recept wykonuje
firma 1391
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 143.590

INTERESUJĄCE DLA PAŃ!
Wobec kończącego się sezonu, sprzedajemy najmodniejsze płaszcze, kostiumy po cenach okazyjnych. — Wielki wybór przepięknych sukien popołudniowych i wieczorowych
Maison Posament
Lwów, Akademicka 2. 8054

KREMOL

— mydło, które zdobyło świat!

Od wieków mleko stanowi najidealniejszy środek do pielęgnacji ciała. Dziś tę samą rolę spełnia mydło KREMOL — wytwarzane na mleku i śmietance.

POSADO POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

CZYSTA,
dobra i oszczędna kucharka tylko jako dochodząca, poszukuje posady, także ze sprzątaniem. Łyczakowska 7/I., ganek, drzwi nr. 10. 8026

GOSPODYNI
panna służąca, zajmie się gospodarstwem domowym, szyciem, we dworze. Dobre świadectwa. — Zgłoszenia „Dziennik Polski" Lwów — „Maria". 8047

Czytajcie „Dziennik Polski"

NAJWSPANIALSZY PODAREK GWIAZDKOWY

TO RADIOAPARAT

Patria
Tempo
Presto
Maestro
Opera

ELEKTRIT

Do nabycia we wszystkich radioskładnicach w kraju.
We Lwowie w firmie:
„FOTO-RADIO-PALACE" Lwów, pl. Mariacki 8

Najnowsze
Najlepsze
Najtrwalsze
Najoryginalniejsze
Najsubtelniejsze

WODY KOLOŃSKIE i PERFUMY

na wagę po najniższych cenach poleca

Perfumeria S. FEDERA
Lwów, Sykstuska 7, Filia Kopernika 15a, Halicka 16

WOLNE POSADY

CHŁOPCA
z prowincji do nauki stolarstwa przyjmę. — Szkolna 6 (boczna Marcina). 7795

Nr. T. W. 6862/37/R, II.

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13 II. p. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1937 r. o godz. 12-tej w lokalu Firmy „Styl" zakł. fotograf. Josefsberg Maurycy i Rosner Teofila we Lwowie, plac Mariacki l. 5. odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji, następujących ruchomości celem uregulowania zaległości Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, a to:

1) Konsola z lustrem jasna, 2) aparat fotograficzny firmy „Goldman Wien" oszacowanych na ogólną kwotę zł. 1.250.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać w dniu licytacji na godzinę przed licytacją.

2869 Naczelnik Urzędu

Pierwszorzędna pracownia krawiecka sukien męskich
wykonuje z własnych materiałów wedle najnowszych
2819 fasonów po cenach bezkonkurencyjnych
Jan Palenicki, Lwów, Pełczyńska 8.

4 Urząd Skarbowy we Lwowie.
T. W. 13840/48/5

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 10-go grudnia 1937 roku o godz. 9-tej w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności Zarządu Miejskiego we Lwowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Fortepian „Bösendorfer", dywan perski 3x2, salonik (komplet, kanapka, 4 krzesła i stolik kryty gobelinem), makata na ścianę, lustro z podstawką, 2 kredensy palisandrowe duży i mały, szafa ciemna z lustrem, umywalnia z płytą marmurową.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 10-go grudnia 1937 r. do godz. 9 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
2871 **Nahlik**

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

GŁOWACKIEGO 19 A
bezpodatkowe, pełnokomfortowe, dwupokojowe, kuchnia; suterenowe pokój, kuchnia. 8067

POKÓJ
kuchnia, pełny komfort, natychmiast do objęcia. Warunki: bezdzietny — kaucja. Wiadomość ulica Janowska 74. 8062

PRZYJMĘ
na mieszkanie trzech panów lub panie z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość: Torosiewicza pięć. 8063

CZTERY POKOJE,
kuchnia, komfort, odnowione, duże, niedaleko za 110 złotych, zaraz do wynajęcia. Telefon 284-54. 8065

SZEŚĆ POKOI,
komfort, system korytarzowy, tanio. Batorego 32. 8072

RÓŻNE

KINO
pięknie urządzone w śródmieściu, do odstąpienia katolikowi. Informacje telef. 218-06, popoł. 8059

GAZUJE,
wióruje, cyklinuje, odczyszcza zremontowane mieszkania. „Czystość", Kotlarska 12, tel. 259-17. 616

2022

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

ŚNIEGOWCE naprawia fabrycznie (z gwarancją) (z prowincji na poczekaniu)
PIERWSZY LWOWSKI ZAKŁAD WULKANIZACYJNY
Alojzy Schuster, Lwów, Gródecka 29 telefon 284-39. 2850

LOKALE PRZEMYSŁOWE

SKLEP
odnowiony, z wystawą, szafką i ladą złotniczą, do wynajęcia, plac Akademicki 3. 8056

LOKAL
sklepowy — wynajmę Polakowi — Leona Sapichy 9, dozorca wskaże. 8053

SKLEP
katolikowi, Polakowi, do wynajęcia. 22. Stycznia siedem, obok Szkoły Technicznej. 8061

Daj grosz na T. S. L.

Ceny fabryczne !! Kołdry - Materace, Poduszki - Prześcieradła, Roszewki - Ręczniki, Obrusy - Płótna - Szyfony, Koce - Kapy - Firanki
Wyrób własny
ANTONI PIETRUSZEWSKI
Lwów, HALICKA 20. Tel. 213-33
Cenniki na żądanie darmo 1811 Cenniki na żądanie darmo

Tel. 234-78 DOM SZTUKI FREDRY 1
Sprzedaje najtaniej MEBLE okazyjnie
NOWOCZESNE: Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Pokoje kombinowane, Kluby, TAPCZANY, Fotele kanadyjskie, Szafy, Stoliki. — **ANTYCZNE:** Salon Biedermeyer, Sypialnia Empire, Sekretarzyk Witrynka, Biblioteka, Fotele pojedyncze, Biurka stylowe, DYWANY PERSKIE, Świeczniki, Bronzy, Porcelana.
Własna pracownia stolarska i tapicerska. Kupno i sprzedaż

Słynna trójka Superów Philipsa 4-38, 6-38 i 7-38 przodująca w tym sezonie.
Przystępna dla każdego, dzięki dogodnemu systemowi ratalnemu Philipsa
2749 **Demonstracja i autoryzowana sprzedaż we firmie:**
FOTO-ELEKTROKABEL, Lwów, ul. Kopernika 10, tel. 214-21

4. Urząd Skarbowy we Lwowie
T. W. Nr. 14252/36/III.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 10 grudnia 1937 r. o godz. 9.30 i 11 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1 i w lokalu zobowiązanego przy ul. Kordeckiego 15, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarbowego, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: kredens pokoj. palisandr., kredens pokoj. palisandr. (feiler), szafka na srebro, biurko ameryk. jasne, biurko ciemne, lustro z konsolą rzeźbicne, maszyna do szycia f-y RG., umywalka z płytą i lustrem, 2 szafy jasne z lustrami, 2 szafki nocne, lustro jasne z podstawą, stół owalny ciemny do rozsuw., szafka oszklona (registratura), 2 fotele pluszowe zielone, maszyna okrągła do czyszczenia zboża, żniwiarka z grabiami, 32 kamieni młyńskich starych, 20 kamieni młyńskich nowych, maszyna do tutek, 2 wirówki do mleka, 20 lemieszy (pługów jednoskibowych), 18 wózków dwukoł. do pługów, auto zielone zniszczone bez kół i bez motoru maszyna do czyszczenia zboża cylindr. wahadł., kasa ogniotrwała, 6 kół do auta wraz z gumami, koło żelazne popędowe duże, 10 śrub, 6 kół żelaznych różnej wielkości, 5 wałków młyńskich żelaznych, podstawa do kasy żelaznej, kocioł większy wagi około 400 kg., kapturek żelazny wagi ok. 50 kg., rura żelazna 5 m. długa 75 cm. szeroka, 2 kotły blaszane stare, dwuwalcowa maszyna żelazna, 2 rury żelazne a 1 m. długie, łom drzewa i żelaza ze starej maszyny, 5 maszyn starych zniszczonych z drzewa i żelaza, 40 kółek (wózków żelazn.) do pługów, 45 lemieszy żelaznych starych (pługów), 4 koła, 6 bron, 1000 kg. łomu żelaznego i blaszanego.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 10 grudnia 1937 r. od godz. 9 do godz. 9.30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, i od 10.30 do 11 w lokalu zobowiązanego przy ul. Kordeckiego 15.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
2870 (Nahlik)

Sensacja!

Każdy może odbyć bezpłatną podróż po całej Polsce!

Firma
Halicki Magazyn Nowości, Lwów, Halicka 15

wydaje dla reklamy za zgodą Polskich Kolei Państwowych BEZPŁATNE BILETY (bony) KOLEJOWE przy zakupnie towarów bławatnych już od zł. 5.—. Odległość podróży zależna jest od wysokości kwoty kupna. Bony te realizują BEZ ŻADNEJ DOPŁATY WSZYSTKIE KASY P. K. P. do 31 GRUDNIA 1938 r.

UWAGA: Polecamy nasz skład bogato zaopatrzony w najnowsze towary bławatne po cenach najniższych. Przyjmujemy czeki Centrali Obrotu Towarowego.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.